NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Bóg i Ojczyzna!

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS. UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 298. PIĄTEK, DNIA 22-GO GRUDNIA, (FRIDAY, DECEMBER 22), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

KS. STAN. SIATKA, C.R., UMARŁ

KRWAWA WALKA POLICJI Z BANDYTAMI.

Trzej Bandyci, Osaczeni w Mieszkaniu, Zginęli po Walce Rewolwerowej z Policją.

Policja otrzymała informację, że w budynku apartamentawym, pnr. 1428 Farwell ave., w dzielnicy Rogers Park, miał się wczoraj spotkać ze swymi kolegami John Dillinger, głośny bandyta i zbieg z więzienia w Indiana.

Kapitan Stege ubrał kilkunastu policjantów w stare ubrania, kazał im się zaopatrzyć w dostateczną ilość amunicji i w prywatnych samochodach udano się pod wskazany adres. Tu jedni policjanci chodzili w pobliżu domu, inni jeździli w samochodach, inni zaś, udając robotników, kręcili się w okolicy. Wreszcie na oznaczony sygnał kapitana Stege, jeden oddział policji udał się do budynku od tyłu, a w kilka minut później kapitan Stege na czele 7 detektywów wszedł do lobby 20 apartamentowego budynku. Policjanci byli przygotowani do walki na śmierć i życie, gdyż wiedzieli, że jeżeli zastaną bandytów w mieszkaniu, ci nie dadzą się im wziąć żywcem.

Bandyci spodziewali się widać przybycia Dillingera, gdyż drzwi mieszkania otworzyły się natychmiast, kiedy jeden z policjantów nacisnął guzik dzwonka. Do drzwi wyszedł bandyta i otworzył je bez pytania. Kilku policjantów weszło do wnętrza i oświadczyło, iż są policjantami.

Rozpoczęła się strzelanina. Bandyci, widząc się w matni, chwicili za rewolwery i, cofając się do kuchni, ostrzeliwali się. Strzały jednak umilkły, gdyż policjanci strzelali celnie. Walka trwała zaledwie kilka minut, a kiedy wszystko ucichło, na podłodze leżały trzy trupy bandytów, lecz żaden z policjantów nie był nawet raniony. Bandyci byli widać zaskoczeni wizytą policji. Kapitan Stege przypuszczał, że jednym z zabitych jest poszukiwany przez policję Dillinger. Odcisk. palców stwierdziły jednak, że Dillinger i tym razem zdołał cudem ujść kuli policyjnej, zaś zabitymi są:

Louis Katzewitz, lat 28, alias Frank Burnam, który pomagał więźniom w ucieczce z więzienia w Ottawa, Ill., w 1932 roku.

Sam Ginsberg, lat 33, alias Harry Marks, parolowany bandyta z Michigan.

Charles Tattlebaum, lat 30, olias Charles Tilden, b. właściciel kabaretu w Chicago.

mało wiadomość, że

Policja znalazła w mieszkaniu bandytów mały arsenał: kilka rewolwerów, kilka karabinów, jeden karabin maszynowy, sześć ochronnych kamizelek i 1,000 naboi.

Wkrótce po walce w Rogers Park główne biuro policji otrzymało wiadomość, że Dillinger w towarzystwie jakiejś kobiety wszedł do teatru Uptown. Wysłano natychmiast kapitana Stege na czele 70 policjantów, otoczono teatr i postawiono posterunki przy wszystkich wejściach. Sprowadzono pewnego więźnia, który powiedział, iż zna osobiście Dillingera i gdy go tylko zobaczy podejdzie do niego i przywita się z nim w oczach policji. Kapitan Stege był na straży aż do zamknięcia teatru, lecz Dilingera nie znaleziono.

AMERYKANIE WMIESZANI W AFERĘ SZPIEGOWSKĄ WE FRANCJI.

Policja Paryska Posiada Ważne Dokumenty, Demaskujące Szajkę Szpiegowską.

Paryż, 22. grudnia. — Tutejszy konsulat amerykański rozpoczął dochodzenia w sprawie aresztowania Roberta Gordona Switze i jego małżonki, pochodzących z East Orange, N. J., oskarżonych o należenie do szajki szpiegowskiej, która wykradała ważne dokumenty rządowe i sprzedawała je za wysokie sumy Rosji i Niemcom.

Policja paryska, która śledziła działalność sztajki szpiegowskiej przez przeszło 8 miesięcy, aresztowała wczoraj 12 innych osób, podejrzanych również o należenie do tej szajki. Kilku członków szajki zdołało skryć się za granicę. Prasa paryska podaje wiadomości o zdemaskowaniu szpiegów w formie wielce sensacyjnej. Do szajki należało również kilku Francuzów, mianowicie nauczyciel ludowy, młoda dziewczyna i pewien mężczyzna, który posiadał posadę tłumacza w ministerstwie floty wojennej Francji.

Szajka, jak twierdzi policja, posiadała wielkie sumy pieniędzy i używała nowoczesnych aparatów, jak aparatów fotograficznych dla zdjęć ruchomych obrazów, aparaty radjowe i szyfrowe porozumiewanie się z agentami w Helsingforsie, stolicy Finlandji, gdzie mieściła się kwatera, z której wysyłano dalej skradzione we Francji dokumenty.

Przed ośmiu miesiącami policja finlandzka zwróciła uwagę na tajemniczą akcję podejrzanych osobistości, o czem doniosła policji w Paryżu. Policja paryska paczęła śledzić szajkę. Podsłuchiwano rozmowy telefoniczne, kontrolowano depesze i listy i śledzono każdy krok poszczególnych członków szajki.

WZRUSZAJĄCY POGRZEB CZWORGA MAŁYCH DZIECI W POZNANIU.

Poznań, 22. grudnia. (Prasa Stow.) — Do małych i skromnych trumienek czworga dzieci, które były śmiertelnie ranne w katastrofie kolejowej w Poznaniu w dniu 15 grudnia i które zmarły w szpitalu, włożono zabawki świąteczne. Pogrzeb niewinnych ofiar był wspaniały. Mieszkańcy twierdzą, że tak wspaniaógo pogrzebu Poznań nie pamięta. W orszaku pogrzebowym z kościoła na cmentarz szło na trumną 60,000 osób.

Berlin, 22. grudnia. — Poseł niemiecki w Kownie złożył na ręce rządu litewskiego protest przeciw rozporządzeniu władz litewskich w Kłajpedzie, na podstawie którego usunięto ze stanowisk rządowych 101 Niemców. Wśród usuniętych z posad znajduje się najwięcej nauczycieli niemieckich.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Pozostał tylko jeden dzień do świąt Bożego Narodzenia. Kto nie kupił prezentów, a ma pieniądze, powinien to uczynić jeszcze dzisiaj i jutro. Kto nie ma pieniędzy powinien pomyśleć, ile mógłby wydać na prezenty, gdyby miał dość pieniędzy.

* * *

W kampanji oczyszczenia miasta z nieczystości politycznych i naciągaczy politycznych, którzy tuczą się na dorobku publicznym jest już wielu na czarnej liście, a wśród nich są Irlandczycy, Żydzi, Niemcy, Włosi, Szwedzi i inni, tylko Polaków brak. Z tego braku możemy być tylko zadowoleni.

* * *

Londyn jest niegrzeczny. Hitlerowcy chcą zwalić całą winę na barki Lubbego, który się miał dobrowolnie przyznać do winy, a tu w Londynie powiadają, że nie Lubbe podpalił reichstag, lecz hitlerowcy.

* * *

314,000 ludzi znajdzie pracę na cały rok przy rządowym programie regulacji rzek i przystani i zapobiegania powodziom. Koszt programu zakreślono na $314,000,000 i do tej pory wyasygnowano $141,000,000 na roboty i zatrudniono bezpośrednio 44,697 ludzi, zaś pośrednio 89,394 innych. — Jedno więcej zwycięstwo Prezydenta w wojnie z bezrobociem.

* * *

Dni Al (Scarface) Capone'a w więzieniu federalnem w Atlanta są policzone. Naczelnik więzienia kompletuje listę około 50 więźniów, którzy w paru tygodniach będą odstawieni na nową, amerykańską „Wyspę djabelską", Alcatraz, w zatoce San Francisco. — Tamtejszy naczelnik więzienia zapowiada, że więźniowie nie będą korzystali z żadnych przywilejów i będą się musieli pożegnać z wszelką nadzieją ucieczki.

* * *

Przywódcy republikańscy zbierający się w stolicy na sesję konrgesu mówią, że partja będzie podana gruntownej organizacji przed kampanją prezydencką w 1936. W tej reorganizacji, Herbert Hoover nie będzie grał żadnej, albo tylko małą rolę. Podobno stracił on już wszelkie ambicje polityczne i pogodził się z myślą, że nominacja republikańska na prezydenta w 1936 musi się dostać komuś innemu.

KALENDARZYK

Dziś, piątek, 22-go grudnia: — Św. Zenona, m. (Suchedni).
Jutro, sobota, 23-go grudnia: — Św. Wiktorji (Suchedni).

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:15.
Zachód słońca o godz. 4:22.



Pogoda w Chicago i okolicy: W piątek i prawdopodobnie w sobotę pogoda; niewiele zmiany w temperaturze. Umiarkowany, zmienny wiatr w piątek.

Temperatura doby minionej: Najwyższa dziś o północy 39 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 9-tej zrana 25 stopni.



Ś. P. Ks. Stanisław Siatka, C. R.

urodz. d. 10 marca, 1870 r. umarł 22 grudnia, 1933 r.

Mayor Broni Stanowiska Miasta w Sprawie Handlu Trunkami.

Mówi, Że Gub. Horner "Zmienił Zdanie".

Mayor Kelly powiedział wczoraj, że gub. Horner „widocznie zmienił zdanie, źle zrozumiał nasze porozumienie, albo myli się w swoich poglądach" odnośnie do konferencji odbytej w ubiegłą niedzielę w Springfield, na której zdawało się, że kwestja autonomji dla Chicago w sprawach kontroli nad handlem trunkami została załatwiona.

Mayor i chicagoscy liderzy demokratyczni opuścili konferencję pod wrażeniem, że miasto ma mieć kompletne władze licencyjne. W środę stronnicy gubernatora próbowali w Springfield poprawić poselski bil Lagera w sposób, któryby zostawił komisji stanowej szerokie władze wydawania i odbierania licencyj, co zdaniem mayora byłoby wdzieraniem się w prawo miasta do samorządzenia się.

Chce władzy dla komisji.

— Gubernator — p. Kelly mówił — nastaje, aby proponowana komisja czuwała nad wydawaniem wszystkich licencyj. My tu, w Chicago, chcemy poprawki pozwalającej nam odmawiać lub wydawać licencje, zostawiając oczywiście zastrzeżenie, że każdy, komubyśmy odmówili licencji, mógłby apelować do komisji. Jeżeli gubernator będzie mówił z osobami, które były obecne na konferencji, jestem pewny, że zgodzi się, że takim właśnie był układ. —

Mayor dodał, że dowiedział się później, iż jeszcze inną sekcję usunięto z bilu. W formie przyjętej w Izbie, bil ograniczał proponowaną komisję stanową do 30 funkcjonarjuszy. To zastrzeżenie skreślono zostawiając komisji władzę zatrudniania tylu osób, ilu uzna za stosowne — oczywiście, o ile bil przejdzie.

— Przy prawie, jakiego się domaga gubernator — mayor Kelly mówił — nie mógłbym zamknąć tawerny ald. Baulera po wiadomem zajściu wtorkowem. Nie można zaś powiedzieć kiedy komisja stanowa, z władzami proponowanemi przez gubernatora, mogłaby działać. Tymczasem ja zamknąłem lokal krótko po strzelaninie i odwołałem licencję zaraz po otrzymaniu raportu policyjnego.

Poborca miejski Kaindl poinformował wczoraj mayora, że dotąd wpłynęło 2,960 aplikacyj na licencje trunkowe na r. 1934. Obecnie, trunki szynkuje się w około 8,300 lokalach w mieście. Pierwotnie wyznaczono środę jako ostatni termin składania aplikacyj, poborca jednak napomknął, że zwłoka paru dni jest możliwa. Opłata za licencję na pierwsze sześć miesięcy wynosi $250.

Atak na „bary" wznowiony.

Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej, ald. Northrup (rep. z 19-ej wardy) złożył poprawkę do ordynansu o trunkach, zastrzegającą usunięcie bar z wyszynków i wprowadzającą zastrzeżenie, że picie trunków musi się odbywać przy stołach. Poprawkę odesłano do komisji licencyjnej.

Alderman oparł swoją poprawkę na platformach obydwu partyj, które się zdeklarowały przeciw powrotowi wyszynków. Obecne tawerny — Northrup powiedział — nie różnią się wiele od dawnych salunów.

Na żądanie Northrupa rada dodała jeden więcej suchy dystrykt w mieście. Prosił on, aby nie wydawano żadnych licencyj na sprzedaż trunków dla terytorjum odgraniczonem ul. 91-szą, ul. 119-tą, Vincennes ave. i California ave.

Poprzednio stworzono cztery takie suche dystrykty w Chicago.

Uroczysta Koronacja Obrazu Matki Boskiej.

San Francisco, Sal., 22. grudnia. — W tutejszym kościele Naszej Pani z Guadalupe odbyła się uroczysta koronacja obrazu Matki Boskiej Gwadalupeńskiej w dzień Jej święta. — Członkowie parafji zebrali między sobą złoto i klejnoty, z których sporządzono koronę, wartości $4,000. Koronę trzymają nad obrazem dwa Cherubiny metalowe przymocowane do ramy. Ceremonji koronacji dokonał ks. Arcybiskup Edward J. Hanna.

$20,000,000 dla Weteranów

Washington. — Około 17,000 weteranów wojny światowej dostanie „brzęczące" prezenty świąteczne. W rezultacie opinji zatwierdzonej wczoraj, weterani dostaną pomiędzy $20,000,000 a $30,000,000 w odmówionych im poprzednio zapomogach.

Dożywocie za Zabicie Męża.

Cambridge, Mass. — Anna Wita, lat 42, matka czworga dzieci, została zasądzona na dożywotnie więzienie za zabicie swojego męża, którego oblała gazoliną i podpaliła.

XX. ZMARTWYCHWSTAŃCY OKRYLI SIĘ ŻAŁOBĄ.

Odszedł Jeden ze Starszych Przewodników Duchowych.

Dzisiaj nad ranem zmarł w szpitalu polskim ks. St. Siatka, C.R., jeden ze starszych Ojców w Zgromadzeniu Księży Zmartwychwstańców i wieloletni prezes Zarządu Spółki Wydawniczej Dziennika Chicagoskiego.

Zgon ś.p. ks. Siatki, C.R., nie był niespodzianką, ponieważ zmarły już od dłuższego czasu niedomagał. Mimo to Księża Zmartwychwstańcy głęboko odczuwają stratę niepowetowaną, a tysiące rodaków okryło się żałobą na smutną wieść.

Grupa starszych kapłanów naszych, przewodników duchowych wychodźtwa, którzy społeczeństwu naszemu drogi torowali, duszę jego urabiali i oblicze — znów zeszczuplała o jednego.

Z powodu zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia, pogrzeb odbędzie się już jutro o godz. 11ej rano z kościoła p. w. św. Jadwigi, gdzie Zmarły był ostatnio asystenem. (Więcej wiadomości znajduje się na str. 4-ej.)

Prezydent Roosevelt Każe Bić Srebrne Dolary.

Czyni Zadość Warunkom Paktu Londyńskiego.

Washington, 22. grudnia. — Prezydent Roosevelt nakazał wczoraj bicie srebrnej monety na wielką skalę po raz pierwszy od czasu wojny światowej.

W rozkazie wykonawczym, Prezydent polecił wszystkim mennicom federalnym w kraju przyjmować do bicia monety wszystko srebrno dobywane odtąd w Stanach Zjedn. lub ich posiadłościach.

Prezydent ogłosił również cenę 64½ centów za uncję srebra przyjmowanego przez mennice. Ponieważ roczna produkcja srebra w Stanach Zjedn. wynosi około 24,000,000 uncyj, zaś Stany Zjedn. są obowiązane traktatem srebrnym ułożonym na konferencji ekonomicznej w Londynie do kupienia conajmniej 24,421,410 uncyj domowego srebra, program będzie kosztował skarb conajmniej $15,500,000.

Prezydent polecił, aby połowę srebra przynoszonego do mennic rządowych zatrzymywano na pokrycie wszelkich należytości rządowych. Druga połowa, w postaci świeżo wybitych dolarów srebrnych, będzie zwracana właścicielowi w zapłacie za jego metal.

Ustanawiając cenę srebra na 64½ centów za uncję, około 21 powyżej bieżącej ceny rynkowej, Prezydent automatycznie ustanowił stosunek pomiędzy srebrem i złotem, które się sprzedaje po $34.06 za uncję w Ameryce, na 52 do 1. Biały Dom wyjaśnił jednakowoż, że prawna cena dla rządowych zakupów srebra pozostaje nadal $1.29 za uncję, co, na podstawie wartości złota z czasów parytetu zostawi stosunek między złotem i srebrem na 16 do 1. Prezydent w swojej proklamacji wyraźnie wyszczególnił, że ten prawny stosunek pozostanie narazie bez zmiany.

Rząd spodziewa się osiągnąć tą drogą wielką zwyżkę w handlu zagranicznym, stabilizować światową cenę złota na 64½ za uncję, powiększyć zagraniczną siłę nabywczą, podnieść ceny artykułów pierwszej potrzeby i pomóc krajowemu przemysłowi kopalnianemu.

Proklamacja przyszła w czasie, kiedy kongresowi inflacjoniści zjeżdżają się do Washingtonu na sesję styczniową, która będzie próbą całego programu Prezydenta. Pewnem jest, że posunięcie Prezydenta pozyska dla niego przynajmniej jedną grupę inflacjonistów, mianowicie ustawodawców z tych zachodnich stanów, które produkują srebro.

ILLINOIS ZOSTANIE BEZ KONTROLI NAD TRUNKAMI DO STYCZNIA.

Specjalna Sesja Odroczyła Się Na Święta.

Springfield, Ill., 22. grudnia. Wszystkie wysiłki przeprowadzenia przed świętami prawa regulującego handel trunkami zostały wczoraj zaniechane i specjalna sesja „trunkowa" odroczyła się wczoraj, jako kompletne fiasko, do 3. stycznia.

W senacie nie próbowano nawet posunąć bilu z drugiego do trzeciego czytania. Wszystkiem czego dotąd dokonano, było przyjęcie przez senat dwóch poprawek, z których jedna ustala detaliczną cenę piwa na 5 centów za 8-uncjową szklankę, a druga zabrania mayorom, aldermanom, naczelnikom wiosek i trustysom zajmowania się detalicznym handlem trunkami.

Poprawki te przyjęto na kilka minut przed odrzuceniem innej, znoszącej w Illinois tawerny-saluny. Senat odrzucił tę poprawkę 22 głosami do 10.

Co do poprawki o cenie piwa, mówiono, że zabrania ona poprostu detalistom liczenia więcej niż 5 centów za 8 uncyj „lub" mniej, co pozwoli rachować 5 centów za „naparstek" piwa.

Inne z przyjętych poprawek przewidują, że hotele mogą podawać trunki w pokojach nie od ulicy, że gwałciciele 18-ej poprawki nie będą wykluczeni od dostawania licencyj pod nowem prawem i że koleje mogą podawać mocne trunki tylko w buteleczkach zawierających nie więcej jak dwie uncje.

Gub. Horner nie ukrywał niezadowolenia z powodu mizernych rezultatów dotychczasowych obrad legislatury, nie tracił jednak nadziei, że stosowne ustawodawstwo będzie przyjęte. Co do sytuacji w Chicago, p. Horner powiedział, że w jego opinji ordynans trunkowy nie jest ważny bo nie reguluje odpowiednio handlu trunkami.

Paderewski

w Trosce o Dziatwę Wychodźtwa Na Przyjęciu w Nowym Yorku, 26 Paźdz., 1915 r.

napisał
Dr. Józef Orłowski.

W największej polskiej parafji w Nowym Yorku w parafji św. Stanisława, w której tak świetnie kościół, plebanję i szkołę odrestaurował, a w części pobudował przedwcześnie zmarły ks. Prałat Jan Strzelecki, bawił Paderewski ze swoją żoną w dniu 26go października, 1915 r. Miał on głównie na celu zapoznać się z pracą duszpasterską zacnego prałata i zwiedzając szkołę, przekonać się o jej postępach w nauce i o duszy polskiej, jak ona się ujawnia w młodych polskich latoroślach. Na przyjęcie Paderewskiego przybyli delegaci Stowarzyszenia Akademików polskich, zorganizowani przez ks. prałata Strzeleckiego przy parafji w zespół ideowy.

Przy zwiedzaniu szkoły bardzo miłego doznał Paderewski wrażenia, przyglądając się uwadze i serdecznej o dziatwie trosce ze strony Czcigodnych Siostr Nauczycielek z zakonu Przewielebnych Sióstr Felicjanek. Pani Paderewska nie miała także dość słów, aby wyrazić Siostrom najszczersze uznanie za ich pracę i poświęcenie, gdyż to, istotnie, niemałe zadanie — jak się wyraziła: „uczyć, wychowywać, otaczać opieką i oddziaływać przytem w duchu wiary św. i w duchu polskim na rodziców".

Do Pana Paderewskiego przemówił uczeń 8 klasy Władysław Bukowski, wykazując dobrą znajomość języka ojczystego i głębokie nad wiek uczucie w odniesieniu do wojny toczącej się o przyszłość Polski.

Nazwał on Paderewskiego „Przyjacielem Dziatek Polskich," a wszystkie zebrane dzieci radośnie mu wtórowały.

Potem zaśpiewały dzieci pieśni polskie i doręczyły kwiaty pani Paderewskiej, która uściskała serdecznie małą Helcię, córkę pani Marji Juljanowej Strzeleckiej, odbierając z jej dziecięcych rąk piękne róże.

Paderewski przemówił następnie do zebranych, a głównie do dziatwy, w następujących słowach:

„Z uczuciem radości witam Was, drogie polskie dzieci w tej świątyni wiedzy, w szkole polskiej, a Wasze piękne przemowy, życzenia i swojskie pieśni, które tak głęboko utkwiły w mojem sercu — wywarły na mnie takie wrażenie, iż zdawało mi się, jakobym się znajdował nie na obczyźnie i to poza oceanem, ale między swoimi w ojczystym kraju.

„Dziękuję Wam z całego serca w imieniu polskich dzieci, w kraju ojczystym, dzieci takich jak wy, które dzisiaj, skutkiem nieszczęsnego losu i wojny okropnej w Polsce, pozbawione są kawałka chleba, dachu nad głową i wszelkiej sposobności korzystania z jakiejkolwiek dobroczynnej opieki, a nawet pieczołowitości swoich drogich rodziców. Wy tu się bawicie i uczycie, a one te małe i nieudolne biedactwa, wałęsają się po zgliszczach swych siedzib, po polach zoranych kulami, po lasach spalonych i zniszczonych ogniem, wyciągają swe skostniałe ręce po kawałeczek twardego chleba, którego znikąd dostać nie mogą.

„Za ten piękny dzisiejszy popis, przypada Wam, dziatki drogie, zasługa Waszej pracy szkolnej, ale pamiętajcie też o tem że wyście tylko narzędzia, a za Wami stoi twórcza siła, która z Was chce uczynić dobrych Polaków!

„Wdzięczność należy się przedewszystkiem temu przezacnemu proboszczowi ks. prałatowi Strzeleckiemu, spracowanemu kapłanowi i Siostrom Felicjankom, a także co wyraźnie i z uznaniem przy tej sposobności zaznaczam całemu klerowi polskiemu po wszystkich osadach polskich, rozsianych w Stanach Zjednoczonych, że dzięki ich mrówczej pracy około dobra narodu własnego, który potrafił skojarzyć w parafję, tworzące 4-ro miljonową rzeszę w tym obcym kraju, mogę dzisiaj przemawiać do dzieci polskich w ich ojczystym języku.

„Zakładając kościoły i szkoły, pozakładali tu twierdze polskie. Oto księża polscy pracują tu usilnie, aby żaden Polak nie został straconym dla Polski, która stoi pod sztandarem białym i czerwonym, jak tu na ścianie przed sobą widzimy, — sztandarem, zaiste Chrystusowym, albowiem kolor biały oznacza Jego Boską niewinność, a kolor czerwony Jego nieograniczoną miłość i męczeństwo krwi, przelanej za ludzkość.

„Spotkałem już tu w Ameryce Polaków, którzy się wypierali, że są Polakami i wstydzili się swojej tak pięknej mowy. Są to marne dusze, ludzie martwi, serca marne.

„Nie wspominałbym tego, co dla mnie tak bardzo jest bolesnem, ale ponieważ występek zwykle łatwiej się szerzy, dla przestrogi tylko to nadmieniłem. Najwięksi uczeni jak nasz Kopernik, poeci jak Kochanowski, Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, pisarze jak Sienkiewicz, Kraszewski, Prus, biskup Niedziałkowski, wychowawcy jak ks. Konarski, ks. Staszyc, ks. Kołłątaj, politycy jak książę Poniatowski, Kościuszko, muzycy-artyści, jak Szopen, Matejko, Kossak i tysiące im podobnych wielkich synów naszej Ojczyzny, którzy dumnymi byli, że są synami Polski. Obecnego króla hiszpańskiego babka, była Polką, a nadto krew polska płynie w żyłach króla włoskiego, w domu panujących austrjackich, a nawet w panujących z dworu pruskiego Hohenzollernów — tak wielka była nasza Polska, tak dostojnych wydała dzieci.

„Powiedzcie renegatom, czyli odstępcom narodu polskiego, że ich odstępstwo jest karygodne, wstrętne, grzeszne, bo Ojczyzna nasza była zawsze wielką, wielkich wydała synów i córki, wielkich dokonała czynów, strzegąc wiary, miłości i sprawiedliwości na świecie, a także będąc powszechnie uznaną „przedmurzem chrześcijaństwa" i dziś ona jest wielką, ale wielką w niedoli i nieszczęściu. To też tem więcej powinniśmy ją kochać, służyć jej i pracować dla przyspieszenia jej lepszego losu.

„Wy dzieci, niewiele jeszcze możecie uczynić waszymi wysiłkami. Przypominajcie jednak ojcom i matkom, że dzieci w Polsce wołają o kęs chleba i módlcie się dzieci za wszystkich cierpiących Polaków, módlcie się także za poległych braci naszych i módlcie się o wolność i niepodległą Polskę."

Na wieczerzy u Czcigodnego ś. p. Gospodarza Prałata Strzeleckiego w gronie licznie zebranych księży i wielu wybitnych Zjednoczeńców omawiano obszerniej sprawę zajęcia się serdeczniejszego dziatwą polską.

Paderewski, który ze swą małżonką był obecny, bardzo to zalecał, przepowiadając, że będzie to mieć także dla rozwoju naszych organizacji doniosłe znaczenie.

„Szczególniej w organizacjach katolickich, — mówił Paderewski — organizacjach opartych na Wierze Ojców i przykładających wagę do wzmocnienia moralnej w społeczeństwie podstawy życia, wszczepienie w młodzieńcze serduszka przywiązania do Polski, wiele dobrego później przyniesie."

Po odjeździe pp. Paderewskich zebrani księża postanowili przy pomocy zawsze gorliwych Sióstr Nauczycielek zarządzić składki wśród samych dzieci z ich niewielu oszczędności groszowych.

Rezultat był nadspodziewanie świetny.

W mniejszych parafjach przyniosły te składki od 18 do 36 dolarów, w większych od 80 do 121 dolarów.

Paderewski był tem ucieszony i wraz z żoną posłał do wszystkich parafji duże paczki ciastek i cukierków, wyłącznie dla dziatwy. Jakaż wśród niej zapanowała radość, gdy się dowiedziała, że to dary od samego Paderewskiego.

Naśladowano to później w innych parafjach bliżej już Chicago, a w Związku Polek ze świetnem powodzeniem zapoczątkowała to ówczesna sekretarka Gen. panna Emilja Napieralska.

Prezes Ligi Morskiej i Rzecznej.



RYSZARD MATUSZCZAK.

W klubie Ad Astra odbyło się roczne posiedzenie Centrali Ligi Morskiej i Rzecznej przy współudziale około stu członków. Jak wielkiem zainteresowaniem cieszy się Liga Morska za dowód posłużyć może fakt, że na roczne posiedzenie przybyli delegaci z Hamtramck, Mich., East Chicago, Cicero, oraz z innych okolic. Delegaci Oddziałów Sanitarjuszek, Jana z Kolna, im. Kpt. Borkowskiego, Klubu Małopolan, Wielkopolan, reprezentanci Gmin i grup Związku Nar. Pol. znajdowali się wśród obecnych na tem zebraniu.

Obrady zagaił prezes LMR p. Ryszard Matuszczak; sekretarzowała panna H. Błaszczeńska. Członkowie zarządu centralnego kolejno złożyli swe sprawozdania, poczem przystąpiono do wyborów, a na sędziów przewodniczący poprosił, red. Franciszka Barcia, p. Marję Adamską i p. B. Migałę.

Jan Buchaniec postawił wniosek, ażeby na stanowisko prezesa ponownie wybrać p. R. Matuszczaka, zyskując ogólne poparcie izby. Wniosek przeszedł jednogłośnie. Pozostałych urzędników wybrano drogą tajnego głosowania, z następującym wynikiem: Wacław Hetman, wiceprezes; Stefanja Szepietowska, wiceprezeska; Jan Matecki, sekr. gen.; Stanisława Kozłowska, skarbniczka; Wanda Kmiecik, sekr. fin.; Jan Borowski, komendant; Edward Klus, wice-komendant; Franciszek Kramer, chorąży. Do komisji rewizyjnej weszli: B. Migała, H. Błaszczeńska i panna J. Knych. Na zebraniu tem, między innemi, obecni byli: wice konsul R. P. Czesław Lipaczyński, dr. K. Żurawski, dr. W. Kalisz z żoną, dr. Jan Kobrzyński, doktorowa H. Ostrowska, St. Wróbel, Hałatek etc.

Posiedzenia LMR odbywają się w każdy trzeci poniedziałek miesiącu w klubie Ad Astra, 1110 Milwaukee ave.

Z TRÓJCOWA

Zorganizowane niedawno na Trójcowie Stow. Kooperacji ze Szkołą, do którego należą rodzice studentów Wyższej Szkoły św. Trójcy, odbyło swe pierwsze regularne posiedzenie ubiegłej niedzieli. Na zebraniu przemawiał proboszcz ks. K. Sztuczko, C.S.C. Zachęcał obecnych do współpracy z fakultetem szkolnym i wskazał niejeden praktyczny sposób wyrobienia prawego charakteru u synów. Nie ulega wątpliwości, że nowe stowarzyszenie zrobi dużo dobrego tak dla szkoły jak i dla studentów.

*

Zeszłej środy dziatwa szkoły elementarnej urządziła ciekawy program gwiazdkowy w sali parafjalnej. Ubawiły dziatwę w szczególności pięknie wykonane jasełka. Dochód z tej skromnej, ale zajmującej imprezy, przeznaczony został na utrzymanie orkiestry szkolnej.

*

Wczoraj, po rozpuszczeniu dziatwy na wakacje świąteczne, urządzono dla ubogich dzieci Gwiazdkę. Zajęły się tem panie z Tow. Dobroczynności św. Wincentego a Paulo. W kafeterji wyższej szkoły, pięknie przybranej w choinki, pocieszny Gwiazdor zabawił z górą dwieście dzieci i wręczył każdemu miły upominek. Dostały się szczęśliwej dziatwie nietylko przysmaki, ale także pożyteczne rzeczy z garderoby oraz inne prezenta.

*

Jutro rozesłane będą, staraniem Tow. Dobroczynności, potrzebującym rodzicom na Trójcowie, kosze gwiazdkowe. Wielką ilość tych koszów darował wydział przy Z. N. P., a 24 przysłał mayor Edward Kelly. O ten dar dla Trójcowa postarał się u mayora alderman Franciszek Konkowski.

*

Jak wiadomo, wigilja Bożego Narodzenia przypada w niedzielę. To właśnie wprawia niejedną gosposię w pewien kłopot.— Nie wie jak się urządzić z wieczerzą wigilijną. Niechże więc pamięta, że w niedzielę nie wypada pościć. Post wigilijny przełożony jest na sobotę. Należy zatem tradycyjną polską wieczerzę urządzić w niedzielę, ale z potrawami mięsnemi; przy wieczerzy znaleźć się powinien i opłatek. W ten sposób postępując, rodziny nasze przystosują się ściśle nietylko do ducha Kościoła, ale także do zwyczaju uświęconego tradycją narodową.

*

Z racji wigilji, słuchana będzie spowiedź w niedzielę po nieszporach i wieczorem. — W dzień Bożego Narodzenia nabożeństwa zostaną odprawione w tym samym porządku, co w niedzielę, z tą tylko różnicą, że pierwsza Msza św. zwana Pasterką, odbędzie się o godzinie 5-ej rano.

*

Trójcowo zawsze uprawiało z największą pieczołowitością śpiew kościelny w duchu narodowym polskim. Chóry miejscowe więc od dłuższego czasu przygotowywały się na zbliżające się święta. W Boże Narodzenie wykonają następujące programy: Na Pasterce, o godz. 5-ej rano, śpiewać będą połączone chóry. Kolendy wykonają na cztery głosy. O godz. 7:30, w kościele górnym, oraz o godz. 8 i 9-ej, w kościele dolnym, będą rozbrzmiewać kolendy polskie, śpiewane przez dziatwę szkolną. O godz. 9-ej, w kościele górnym, Chór Panien Królowej Jadwigi odśpiewa mszę łacińską świąteczną. Na sumie, o godz. 10:30, wystąpi chór mieszany ze mszą w języku łacińskim, ale z melodją na tle swojskich kolend polskich. — Na ostatniej Mszy św., o godzinie 11:30 rano, śpiewać będzie nasze ludowe pieśni świąteczne Chór Dziewcząt św. Tereni.

*

Przyjęcie do Nowicjatu III Zakonu św. Franciszka, odbędzie się w Boże Narodzenie, — podczas nabożeństwa popołudniowego.

*

Główna Msza św. z kazaniem w dzień św. Szczepana, czyli drugie święto, odprawiona będzie o godz. 9-ej rano. Tegoż dnia wieczorem oraz w dwa dni następne, tj. w środę i czwartek, odbędą się nieszpory o godzinie 7:30.

*

Miejscowe towarzystwa dla panien, urządzają dla członkiń doroczne zabawy, czyli wieczornice gwiazdkowe. Odbędą się w kafeterji wyższej szkoły. Tow. Dzieci Marji ma wieczór 26-go grudnia; Tow. Imienia Marji. 27 grudnia; Tow. Arcybr. Serca Marji, 28 grudnia.

*

Na przedrocznem posiedzeniu odbytem we środę, 20 grudnia, Sodalicja św. Tereni wybrała nowy zarząd. — W skład jego wchodzą: F. Kyrc, prezes; M. Ciura, wice-prezeska; J. Bogacz, sekretarka prot.; S. Repel, sekretarz fin.; M. Grejczyk, kasjerka; M. Wyszomirska, odźwierna; R. Pieprz, delegatka do Stow. Połączonych Towarzystw. Instalacja nowego zarządu odbędzie się w kafeterji, w środę wieczorem, 17go stycznia.

Co Słychać Na Polonji.

Tow. Rat. Parafji Strzelce Wielkie, urządza noworoczny wieczorek połączony z kolacją, który odbędzie się w sobotę, dnia 6-go stycznia w małej sali ob. J. Stefanika, narożnik W. Superior i Noble ulic. Początek o godzinie 5tej wieczorem.

*

Stow. Pracowników Społecznych, młodszej generacji p. n. „The Futurists" powita Nowy Rok zabawą, jaka się odbędzie w dolnej sali Stefanika, w niedzielę, dnia 31go grudnia. Początek o godzinie 9tej wieczór. Do komitetu zabawy wchodzą panowie: Franciszek J. Kruppa, Jan Solak, Kazimierz Malec, Stefan Palasz, Stanisław Wasikowski i Marcin Wójcik.

*

Klub „Arts A. B. A." będzie obchodził 11tą rocznicę swego istnienia. Z tej okazji w Mirror Sali, p. nr. 1136 No. Western ave., odbędzie się zabawa w sobotę, dnia 30go grudnia. Do komitetu zabawy wchodzą panowie Czesław J. Trawiński, Mieczysław L. Zuber, Eugenjusz F. Dąbrowski, Józef T. Zurad i Józef C. Lawn.

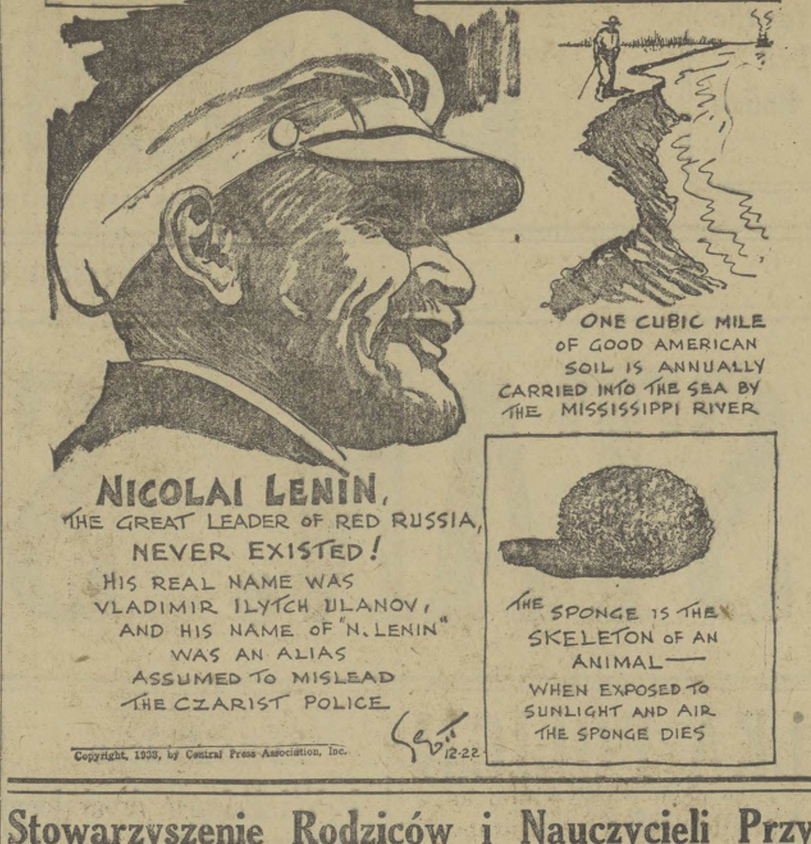
— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

OBURZONY.

Służąca: — Obiecał mi pan wczoraj, że zachowa dla mnie na dziś świński ryj.

Rzeźnik gniewnie: — Ale jak mówię, że niema, to niema przecież swojego nie oderżnę, żeby go panience dać!

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Stowarzyszenie Rodziców i Nauczycieli Przy Wyższej Szkole Św. Trójcy.

Posiedzenie Stowarzyszenia Rodziców i Nauczycieli przy Wyższej Szkole św. Trójcy, odbyło się w zeszłą niedzielę, po południu, w gmachu tejże uczelni. Nasamprzód przemówił do rodziców ks. Kazimierz Sztuczko, C. S. C., założyciel Wyższej Szkoły św. Trójcy i jej opiekun od samego początku. W treściwych ale z werwą wypowiedzianych słowach wiel. mówca kładł nacisk na wielką doniosłość wyższego wykształcenia. Ale też silnie zaakcentował fakt, że wykształcenie powinno być dobre, inaczej może się stać bolesnem nieszczęściem.

Aby wykształcić młodzież dobrze, nieodzowna jest harmonijna współpraca domu i szkoły,— rodziców i nauczycieli. Jasno i dobitnie dowodził, że nadużywanie przez młodzież wolności jest matką wielu nieszczęść. Niemało dopomogły, mówił, naszej młodzieży nauczenia się oszczędności, dorastającego chłopca nieraz nadyma go pycha, czyni go nieposłusznym, nieużytecznym, a nawet szkodliwym członkiem społeczeństwa.

Po tej przemowie odbyło się regularne posiedzenie. Przyjęto następujące cele, przedłożone przez administrację Stowarzyszenia:

1. Urządzanie od czasu do czasu posiedzeń rodziców, na których omawiane będą, pod przewodnictwem znawców, problemy napotykane w pracy około wychowania domowego i szkolnego naszej polskiej młodzieży.

2. Urządzanie dwa razy do roku, tj. na początku każdego półrocza szkolnego, zebrania rodziców wspólnie ze swymi synami uczęszczającymi do Wyższej Szkoły św. Trójcy. Zebrania te odbędą się według naprzód ściśle opracowanego programu.

3. Zachęcanie studentów do celującej pilności w nauce przez ofiarowanie premij przy końcu roku szkolnego.

4. Urządzanie o dczasu do czasu dla studentów rozrywek lub zabaw za inicjatywą i pod kontrolą rodziców.

Jeszcze jedną sprawą dokonaną było zadecydowanie urządzenia balu w celu dostarczenia zasobów potrzebnych do prowadzenia Stowarzyszenia.

Ażeby zapewnić pełniejszą reprezentację rodziców w obradach administracyjnych, w przygotowaniu programu pracy i wykonaniu tegoż, uchwalono wybrać Radę składającą się z dwunastu osób. W skład tej Rady wybrani byli następujący: Panowie Stan. Poterek, Zygmunt Sztuczko, Walenty Gaszyński, Stanisłak Krysa, Władysław Zbiegień i Władysław Szlapa. Panie: Pelagja Pawłowska, Klara Sadowska, Helena Stec, Anna Wiśniewska, Bronisława Kwiecień i Julja Sakowska. — Po posiedzeniu wszyscy obecni rodzice i nauczyciele Wyższej Szkoły udali się do kafeterji, gdzie przy miłej rozmowie mieli sposobność bliżej się zapoznać i pomówić o młodzieży, dla której dobra Stowarzyszenie zostało zorganizowane. Wszyscy byli jednego zdania, że sama sposobność omówienia spraw wychowawczych jest warta każdego poświęcenia się jakie pociąga za sobą takie zebranie, jak to, które się odbyło w niedzielę. — Podczas przekąski usługiwały przy stołach panie zajmujące się prowadzeniem kafeterji wyższej szkoły, z panią Józefą Orłowską, manażerką jadłodajni na czele. Chór wyższej szkoły pod dyrekcją Brata Arnolda, C. S. C. pięknym swym śpiewem uzupełnił powodzenie owego zebrania.

Brat Teofil, C.S.C., sekr. prot.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Spain is known as the "Storehouse of the World"			
2. Mice are the young of rats			
3. "Negro" is derived from Latin "negrum" and "niger", meaning black			
4. The word museum originally signified a grove or place sacred to the Muses			
5. Bahama is known as the Queen of the Antilles because it is the largest and richest of all the West Indian group of islands			
6. Pectinate is classed as a noun in the English language			
7. The hair or similar covering of a mammal is called pelage			
8. Peccadillo means a trifling fault			
9. Juvenescent means becoming old			
10. "Recueil" is French for "collection"			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

SEZ YOU Answers

1. False. Mexico. 2. False. They are not. 3. True. 4. True. 5. False. Cuba. 6. False. Adjective. 7. True. 8. True. 9. False. Becoming young. 10. True.

Z KANTOWA

W niedzielę i poniedziałek — nieszpory o godzinie 2-ej po poł.

Sodalicja św. Teresy odbędzie posiedzenie w niedzielę, zaraz po nieszporach. Obecność członkiń i członków jest pożądana.

Pasterka o godzinie 5-ej rano. Na tej Mszy św. kolektorzy będą zbierać za ławki. Inne nabożeństwa jak zwykle, a mianowicie: o godz. 7:30, 9, 10 i 12-ej.

We wtorek przypada święto św. Szczepana. Suma z kazaniem o godz. 9-ej rano.

W piątek, dzisiaj wieczorem, Klub Królowej Kingi odbędzie przedroczne posiedzenie. Obecność wszystkich członkiń jest pożądana.

We wtorek, 26 grudnia, Chór Starszy św. Jana Kantego odbędzie przedroczne posiedzenie.

Oddział Harcerek Białego Orła, aby utrzymać ducha polskiego i jego obyczaje, urządził w poniedziałek nader bogaty program gwiazdkowy za staraniem panny H. Marcinkiewicz. Program był następujący: 1) Przywitanie gości przez panne Marcinkiewicz; 2) Wigilja Bożego Narodzenia, odegrana przez B. Caryńską; 3) Kolenda „Anioł Pasterzom Mówił," wszyscy odśpiewali; 4) „Christmas Morning," wiersz, przez D. Wójcika, S. Fjołka, L. Depkę i L. Halecką; 5) Solo, „Boże Narodzenie," przez p. H. Marcinkiewicz; 6) „At Christmas," wiersz, — F. Skrzyniarz, L. Niewiarowska, V. Gracz, V. Kluk; 7) „Jingle Bells," chóralnie; 8) „Tradycja wzbogaca obyczaj obchodzenia wigilji i Bożego Narodzenia," odczyt, Z. Zmuda, C. Wójcik, C. Cygan; 9) „Gdy się Chrystus rodzi," kolenda, chóralnie; 10) Harcerski duch podczas świąt Bożego Narodzenia — „Bądź miłosierny i życzliwy dla wszystkich," szkic: babunia — F. Zmuda, jej wnuczka — V. Caryński, harcerki — S. Świątko, A. Wołek, V. Augustyn, S. Kuta, L. Antosz, A. Godzik; p. Barat — J. Fitz; jej córka — E. Bzdoń; 11) „Pójdźmy wszyscy do stajenki," śpiew, wszyscy; 12) „Merry Christmas to all," wiersz, H. Walczyk; 13) „O Little Town of Bethlehem," — skautki. Po programie przemówił ks. W. Bartylak, C.R., proboszcz i p. Ault, przedstawicielka organizacji Girl Scouts. Następnie była przekąska i rozdanie upominków. Wdzięczne są harcerki przedewszystkiem pp. L. Caryńskiej, S. Depce, A. Pekale, H. Marcinkiewicz i F. Zmudzie, za tak piękną Gwiazdkę. Tą drogą skautki Białego Orła życzą wszystkim jak najweselszych świąt.

We wtorek odbyło się przedroczne posiedzenie klubu ks. J. Poniatowskiego. Rezultat wyborów był następujący: J. Depka, prezes; F. Konkowski, sr., wice-prezes; F. Kruppa, sekretarz prot.; A. Rembacz, sekretarz fin.; S. Podraza, kasjer; W. Starzyk, mistrz ceremonji; J. Czarnecki, marszałek. W. Michalik i J. Pejor, opiekunowie kasy. W skład komitetu dobrobytu wchodzą następujący: — F. Kruppa, przew., S. Słowik, A. Rembacz, J. Wysocki, J. Moskal. Instalacja, połączona z zabawą, odbędzie się 21-go stycznia, w sali parafjalnej.

Nie zapomnijcie dnia 7 stycznia. Starszy Chór św. Jana Kantego urządza bankiet i zabawę z okazji 40-lecia istnienia przy parafji św. Jana Kantego. Komitet zawiadamia, że program będzie bogaty. Warto będzie przybyć i z chórem się zabawić.

Już wszystko do druku jest przygotowane, a zatem ci co nie złożyli swej dziesięciny, mogą to uczynić przed 29 grudniem.

Przypomina się także towarzystwom, aby uiściły się z podatku za dzierżawę sal posiedzeń.

Dziewice Bractwa Różańca św., urządzają instalację dla panien z pięknym programem, dnia 28 stycznia.

Kluby parafjalne wraz z marszałkami i kolektorami kościelnymi, będą mieli instalację w dniu 21-go stycznia.

Jak po inne lata, tak i w tym roku, w uroczystość Bożego Narodzenia, na Pasterce, jak i na ostatniej sumie, Chór Starszy św. Jana Kantego będzie się popisywał kolendami i solowemi częściami, pod bacznem kierownictwem p. W. Żukowskiego.

W szpitalu Najśw. Marji Panny, pokoju No. 401, znajduje się prezes Osady No. 13, Z. P. R. K., p. S. Babiarz, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w pralni Majestic, — której jest współwłaścicielem.

Klub parafjalny ks. J. Poniatowskiego będzie obchodził w przyszłym roku na wiosnę, srebrny jubileusz swego istnienia. Klub ten został założony i inkorporowany 25 marca, 1909 r., gdy proboszczem był śp. ks. S. Rogalski. Pierwszym prezesem był M. Kolassa. Z tej okazji urządzony będzie wspaniały obchód uroczystości, o której podamy więcej.

Tow. św. Franciszka Salezego, ze Zjednoczenia, będzie obchodziło w niedzielę, 28 stycznia, srebrny jubileusz swego założenia. Z tej okazji w dniu tym o godzinie 10-ej rano, odprawiona będzie solenna Msza św. w kościele tutejszym, podczas której członkowie przystąpią do Stołu Pańskiego. Wieczorem, tego dnia, w sali Atlas, odbędzie się zabawa jubileuszowa.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



Chase Dyrektorem CWA.

Według rozkazu władz federalnych wczoraj do zreorganizowania systemu robót publicznych i administracji zapomogowych stacyj zabrał się Robert J. Chase, nowo zamianowany szef Komisji „Illinois Emergency Relief Commission", jako też szef CWA., o czem donosi Howard O. Hunter, superwizor administracji CWA., w sześciu średnio - zachodnich stanach.

Według rozkazu otrzymanego wczoraj z Washingtonu przez p. Huntera Franciszek D. Chase objął natychmiastowo urząd dyrektora wykonawczego CWA, w stanie, a Wilfred S. Reynolds, obecny dyrektor na powiat Cook stanowej komisji zapomogowej mieć będzie tytuł dyrektora wykonawczego tejże komisji na stan Illinois.

Pan Dunham pozostaje na urzędzie szefa komisji i będzie również szefem honorowym CWA, choć wszelkie rozkazy w przyszłości pochodzić będą od p. Chase.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Zebrania i Posiedzenia.

W przyszły czwartek, w sali Augustyna, p. nr. 1259 Cornell ulica, odbędzie się przedroczne posiedzenie Klubu Polsko Amerykańskich Obywateli w Chicago. Przy sposobności podaje się iż klub ten na początku roku przyszłego będzie obchodził dziesięciolecie swego istnienia.

Członkowie Klubu Polsko - Amerykańsko - Demokratycznego z wardy 33ej, są proszeni na posiedzenie roczne, które odbędzie się we wtorek, dnia 27 grudnia, o godzinie 8ej wieczorem w sali Faikla, przy Custer i Leavitt ulic. Na tem posiedzeniu będą omawiane sprawy klubowe, sprawy podatków i wybór administracji. — Edward Strzeszewski, sekr.

"Praca Na Dobrym Torze", Mówi Dewey.

Przemysłowcy Żywo Zainteresowani Organizowaniem Banku.

Pan Charles S. Dewey, który organizuje nowy bank na północno zachodniej stronie miasta, po zorganizowaniu swojego sztabu przemysłowców i kupców, powiada, że praca organizacyjna jest na dobrym torze.

Panowie A. Rubin, Herman Voss i Władysław Benson, zajmują się sprzedażą akcyj nowego banku na Milwaukee ave., na północ od Division ul. Tą samą robotę robi już p. W. W. Wieczorek, na Milwaukee ave., na południe od Division ul. — Praca ta również podzielona zostanie wkrótce między niżej wymienionych, po Gwiazdce. — Sprzedażą akcyj w dzielnicy wymienionej zajmą się: pani Rozalja Petlak, M. A. Sajewski, Franciszek Bobrytzke, A. Hinkelman, Franciszek J. Tomczak, Hieronim S. Revell, Tomasz Skorupa, Franciszek A. Brandt, Marvin M. Mann, Franciszek Nurczyk, Michał Rudnik, Władysław Stanczewski, K. J. B. Wroński, Stanisław E. Basiński, E. Kołakowski i J. Grzemski.

Mąż i Żona Zastrzeleni Przez Bandytę.

St. Louis, Mo., 22. grudnia. Charles J. Abeln, lat 42, prezes kompanji prowadzącej łańcuch sklepów z wyrobami tytuniowemi, i jego żona, Anna, lat 29, zginęli dzisiaj nad ranem z rąk bandyty, który napadł na nich w celach rabunkowych.

Auto policyjne znajdujące się w pobliżu sceny morderstwa, ścigało samochód mordercy przez kilka bloków, zanim straciło ślad. Policjanci dali kilka strzałów, które jednak chybiły.

Pożar w Białym Domu.

Washington. — Ogień wybuchł wczoraj w składzie zużytego papieru w biurach wykonawczych Białego Domu, został jednak szybko ugaszony bez wyrządzenia żadnej szkody.

BANKIER I ADWOKAT ARESZTOWANI W ZWIĄZKU Z RABUNKIEM W ŚRÓDMIEŚCIU.

Śledztwo władz federalnych w sprawie rabunku $250,000 w śródmieściu, w grudniu, 1932 r. dobiega końca, kiedy władze wydały polecenie aresztowania 9 osób, podejrzanych o branie udziału w tym napadzie.

Wśród aresztowanych wczoraj znajduje się Z. D. Bonner, b. prezes Commercial National Bank w San Antonio, Tex., i adwokat John H. Cunningham, również z San Antonio, jak również Harry N. Royster, lotnik, który miał rzekomo przewozić zrabowane pieniądze z Chicago do Texas.

Władze rządowe przygotowują nowe oskarżenie przeciw aresztowanym. Rząd pragnie oskarżyć wszystkich podejrzanych o konspirację i wytoczyć wszystkim naraz proces.

Z łupu $250,000 odnaleziono dotychczas $200,000.

Policja aresztowała dotychczas 30 oósb, które podejrzane są o branie udziału czy to w samym napadzie, czy też w sprzedaży skradzionych bondów. W San Antonio policja znalazła skradzione bondy na sumę $50,000. Bondy te znajdowały się w banku Bonnera.

Napad był wykonany rok temu przy zbiegu ulic Clark i Adams.

Al Smith Udekorowany Medalem Katolickim.

New York, 22. grudnia. — Na obiedzie w hotelu Pennsylvania, w obecności około 135 duchownych i świeckich, Kardynał Hayes udekorował byłego gubernatora Alfreda E. Smith'a medalem Kolegjum św. Bonawentury w Alleghany, N. Y. Jest to pierwszy medal tego rodzaju i będzie dawany co rok jednemu z przedniejszych świeckich katolików w Stanach Zjednoczonych. Odznaczenie to ma sankcję Ojca św. i musi być sankcjonowane przez biskupa diecezji, w której mieszka kandydat.

Trzy Ofiary Pożaru.

Verdun, Que. — Trzy osoby straciły życie w pożarze, jaki zniszczył sześć domów mieszkalnych i uszkodził trzy inne w tem miasteczku.

Nie Będzie Faworytów w Holc.

Rząd Federalny Obiecuje Swoją Pomoc.

Brak systemu w biurach stanu Illinois federalnej korporacji pożyczkowej p. n. „Home Owners' Loan Corporation", — gdzie do niedawna zarządzał p. William G. Donne, obiecują naprawić inwestygatorzy federalni z Washingtonu, a to przez zaprowadzenie nowego systemu w celu szybkiego udzielania pożyczek.

William N. McNeal, specjalny przedstawiciel dyrekcj HOLC w Washingtonie podał do wiadomości, że niedawno zaprowadził system podobny w Nowym Jorku, jaki ma być wprowadzony i tu w życie w krótkim czasie.

Faworytów nie będzie w sprawach pożyczkowych, powiada p. McNeal. Pracownikom i pracowniczkom biura korporacji rządowej rozkazano, że zgłaszający się po pożyczkę ma decydować kto ma zaasekurować jego dom i kto go ma naprawić.

Biura HOLC zamknięte będą jutro i w dzień Bożego Narodzenia.

SULEWSKI ZGINĄŁ POD KOŁAMI POCIĄGU.

Wilkes Barre, Pa., 22. grudnia. — Stefan Sulewski, lat 50, z Avoca, doznał śmiertelnych obrażeń pod kołami pociągu na krzyżówce przy York ave. Sulewski osierocił żonę i ośmioro dzieci. Wypadek zdarzył się w biały dzień, o godz. 1:30 po południu.

BUY CHRISTMAS SEALS



2 SHOPPING DAYS TO CHRISTMAS

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Kościoły, Szkoły i Podatki.

Biskup protestancki, pastor i rabin, należący do komitetu spraw miejskich w New Yorku, zwrócili się do legislatury stanowej z sugestją zmniejszenia wyłączeń podatkowych, z jakich korzystają teraz kościoły, zbory i bóżnice. Powiadają oni, że wyłączenia rozszerzono na realności, które powinny wydatniej ponosić swoją część ciężaru utrzymania rządu. Że wyłączenia zwiększono nieproporcjonalnie do celu, dla którego były zamierzone i że świeccy wahają się podnieść ten moment w obawie, że ściągną na siebie zarzut występowania przeciw kościołom lub wyposażeniom edukacyjnym.

Komentując to ciekawe wystąpienie trójki duchownych w New Yorku, chicagoska „Tribune" słusznie zwraca uwagę na fakt, że w naszym systemie prawa posiadanie ziemi opierało się zawsze na jakiejś formie służby. Zajmowanie i użytkowanie ziemi wymagało świadczeń specyficznych i wyraźnie określonych zależnie od obszaru włości i pozycji społecznej posiadacza względnie dzierżawcy. W średniowieczu, wasal królewski pełnił służbę rycerską i miał obowiązek dostarczyć tylu a tylu żołnierzy na każde wezwanie króla. Inne dzierżawy były oparte na świadectwach cywilnych, a jeszcze inne na pracy rąk, głównie w polu. Usługi, oddawane przez ciała religijne wzamian za nadane ziemie, były natury duchowej.

Stopniowo, król się przekonał, że płatna armja najemna jest lepsza, niż dostarczana przez wasali i ich usługi zamieniono stopniowo na pieniądze. Taką samą zmianę wprowadzono stopniowo na innych polach, aż wreszcie państwo oparło się na podatkach a nie na bezpośredniej pracy. Jedynie usługi oddawane przez religję i oświatę pozostają wciąż jako równoważnik podatków, kościołom i szkołom pozwala się używać ich dochody na spełnianą przez nie pracę, a państwo nie bierze swojej części, lecz uznaje, że korzysta bezpośrednio z pracy wykonywanej przez owe wyłączone z pod opodatkowania majętności.

Teorja ta jest rozumna i słuszna. Nowoczesny rząd rozumie, że kościoły współdziałają z nim w zakresie utrzymania porządku i że szkoły dostarczają obywatelstwa kompetentnego do tworzenia i utrzymywania rządu. Tak jak prywatnie wyposażony uniwersytet zwalnia uczelnię utrzymywaną z podatków państwowych z części odpowiedzialności i wydatków, które musiałyby być pokryte, gdyby nie było szkół prywatnych, tak samo kościoły i szkoły parafjalne spełniają wielką rolę w wychowywaniu i kształceniu, jakiego społeczeństwo cywilizowane potrzebuje. To też wyłączenie podatkowe jest, w większości wypadków, nie specjalnym przywilejem, ale uznaniem usług równających się płaceniu podatków. Oczywiście mogą być wypadki, w których państwo popełnia błąd zwalniając z podatków instytucje, w zasadzie nawet religijne i edukacyjne, które nie oddają żadnych lub raczej negatywne usługi. Nie umniejsza to jednak ważności ogólnej zasady, że są instytucje oddające państwu bezpośrednio większe i lepsze usługi, niż mogłyby je dać przez płacenie podatków, które politycy próbowaliby obrócić, zapewne z gorszym skutkiem, na takie same usługi.

Instytucje, wiodące bezużyteczny żywot, a poczuwające się do obowiązku płacenia podatków, mogą dobrowolnie zrzec się wyłączeń i oddawać „cesarzowi, co jest cesarskiego." O takich chyba instytucjach myśleli newyorscy projektodawcy opodatkowania kościołów i szkół. Bo nikt zapewne nie miałby tyle czelności, aby żądać nałożenia podatków na kościoły i szkoły katolickie, które odgrywają tak doniosłą rolę wychowawczą i oświatową i oszczędzają ogółowi podatników amerykańskich setki miljonów dolarów rocznie.

OJ TE KŁOPOTY...

W całym świecie panuje niepokój. Wszędzie mówią o wybuchu nowej wojny, choć nikt nie jest w stanie powiedzieć, kto przeciw komu podniesie miecz. Wszyscy jednak wiedzą, że gdy iskra zapali się na jednym krańcu świata, wybuch powstanie wszędzie. Sprawy międzynarodowe są tak powikłane i tak związane ze sobą, że nie może być mowy o wojnie lokalnej. Twierdzą obserwatorzy spraw międzynarodowych, że gdyby powstała wojna w Europie, to Ameryka i Azja będą musiały brać w niej udział, a jeżeli powstanie wojna w Ameryce, Europa nie może pozostać na uboczu. Słowem narody chwyciły się za bary i nie mogą się puścić w obawie, że po uwolnieniu się z obecnych więzów, świat może wpaść w inne sidła, jeszcze gorsze od obecnych.

W tym właśnie czasie, kiedy „wojna wisi na włosku" w poszczególnych państwach robione są gorączkowe przygotowania. Niema na świecie nikogo, kto mówiłby, iż dąży do wojny, przeciwnie, wszyscy są zagorzałymi pacyfistami. Wszyscy wyrzekają się wojny przypuszczając, że uda się im w ten sposób zmniejszyć czujność przeciwnika.

Dla zagranicy mówi się o pokoju, a w domu przygotowuje się każdy do wojny. Nawet wojowniczy Hitler mówi całemu światu o pokoju, robiąc jednocześnie energiczne przygotowania do wojny odwetowej.

Druga wojna światowa byłaby niezawodnie wybuchła już kilka lat temu, gdyby nie te obrzydliwe kłopoty wewnętrzne państwa, powstałe z suchot ekonomicznych. Niema zdaje się państwa na kuli ziemskiej, któreby było zdrowe ekonomicznie i nie narzekało na kryzys.

Gdyby Niemcy miały dość pieniędzy i choć okruszynę pewności, że będą mogły porachować się ze swoimi wrogami, wywołałyby wojnę natychmiast bez oglądania się na innych. Brak jednak gotówki, a przez to brak pewności zwycięstwa, powstrzymuje Hitlera od wypowiedzenia wojny i zmusza go do odgrywania roli pacyfisty.

Francja, jedno z najbogatszych w złoto mocarstw, boryka się z budżetem, z ucieczką złota ze skarbca i drży na myśl o inflacji franka. Gdyby nie kłopoty wewnętrzne, Francja inaczej decydowałaby w sprawach międzynarodowych, a szczególnie w sprawach francusko-niemieckich i francusko-włoskich. Żaden z dyplomatów francuskich nie ośmieliłby się wystąpić z planami ustępstw na rzecz Niemiec lub Włoch. A jednak, to bogata Francja zaczyna cienko śpiewać.

Z większych państw europejskich jedynie Polska nie pragnie faktycznie wojny, bo Polsce potrzeba dłuższego pokoju w celu przeprowadzenia odbudowy państwa po długiej niewoli i na zgliszczach wojennych. Polska również ma swoje kłopoty wewnętrzne. Ustawiczna walka rządu marszałka Piłsudskiego z opozycją nie pozwala na prowadzenie pracy odbudowy w takiem tempie, w jakiem iść powinna. Walka ta staje się nieraz bardzo zabawna. Weźmy na przykład ostatnie wybory na Pomorzu i w Poznańskiem do rad miejskich. Aczkolwiek rezultat wyborów został ogłoszony, to jednak obie strony głoszą swoje zwycięstwo. Gdy się czyta pismo rządowe, widzi się jasno, że Be-Be „zwyciężyło na całej linji", gdy się zaś weźmie do ręki pismo opozycyjne, „widać jak na dłoni", że „opozycja zwyciężyła."

Główny kłopot Rosji, to głód, który zagraża miljonom na wielkich obszarach największego mocarstwa na świecie. Gdyby nie głód i mróz, to Moskwa nie pozwoliłaby Japonji bezkarnie łaskotać się po nosie w Mandżurji.

Największy kłopot Litwy, to brak świadomości, kto jest jej prawdziwym przyjacielem.

Wuj Sam boryka się z kryzysem i ma wiele kłopotów z kapitalistami, którzy walczą zapamiętale w obronie swych „dobrych dolarów."

Na Kubie i państwach Południowej Ameryki codzień nowa rewolucja.

Mussolini, na złość reformatorom amerykańskim, którzy propagują w świecie kontrolę urodzin, przystąpił do akcji powiększenia ludności Włoch z zamiarem stworzenia nowego mocarstwa rzymskiego.

Hiszpanja znajduje się między młotem i kowadłem, skrajną lewicą i skrajną prawicą, zdążając do wejścia na drogę pośrednią.

Gdy państwo ma pieniędza, obywatele również nie narzekają na brak gotówki. I odwrotnie, jeżeli mieszkańcy są biedni to i państwo jest biedne. I tak dokoła i wszędzie... kłopoty, kłopoty i kłopoty.

Ś. p. Ks. St. Siatka. C. R.

Ks. Stanisław Siatka, C.R., urodził się dnia 10go marca, 1870 r. w miejscowości Czechówka, parafji Zakliczyn, w powiecie Wieliczka, w Małopolsce. Po ukończeniu szkoły miejscowej w Zakliczynie, a wydziałowej w Myślenicach, udał się do gimnazjum im. Sobieskiego do Krakowa. Po ukończeniu gimnazjum wstąpił do nowicjatu Księży Zmartwychwstańców w roku 1889, po ukończeniu którego został wysłany do Rzymu, gdzie ukończył studja filozoficzne i teologiczne na Uniwersytecie Gregorjańskim. W Rzymie też otrzymał święcenia kapłańskie, dnia 5go kwietnia, 1896 roku. W tym samym roku został mianowany wicerektorem Kolegjum Polskiego w Rzymie, następnie w roku 1897, w miesiącu listopadzie, z rozporządzenia swej władzy zakonnej, został wysłany do Ameryki i przybył do Chicago, gdzie w parafji św. Stanisława Kostki spełniał obowiązki asystenta przez lat 14 — bez przerwy. W tymże samym okresie uczył przez pewien czas w Kolegjum św. Stanisława Kostki, a w roku 1902 z ramienia Spółki Wydawniczej Polskiej (Dziennika Chicagoskiego) wyjechał do Południowej Ameryki razem z delegacją Czesko - Słowacką dla zbadania tamtejszych polskich kolonij, jakie rządy Argentyny i Brazylji miały urządzać dla wychodźców słowiańskiej rasy. Po sześciomiesięcznym pobycie tamże powrócił do pracy w Chicago.

W roku 1909 został przeniesiony do parafji św. Jana Kantego, następnie przydzielony został do parafji na Marjanowo, w roku zaś 1913, powrócił na Stanisławowo, gdzie przez rok i pół spełniał obowiązki zastępcy przełożonego i proboszcza. Dnia 4go marca, 1915 r. został zamianowany przełożonym na Kantowie, a zarazem proboszczem tejże parafji. Dnia 15go października, 1920 roku, spełniał obowiązki przełożonego Domu Jadwigowskiego, a zarazem był proboszczem parafji św. Jadwigi. Później władza zakonna przeniosła go na Stanisławowo, gdzie przez pewien czas proboszczował. Ostatnio był asystentem w parafji św. Jadwigi.

Prawdziwy to kapłan-obywatel, typowy Polak. Zawsze był pełen ożywienia — wesoły zawsze, każdego witający i ujmujący swym humorem, umiejący nawet wśród przeciwności zachować dobrą myśl, minę śmiałą, dziarską — ducha fantazji nie tracący nigdy; — cieszył się śp. ks. Stanisław Siatka, C.R. znaczną liczbą przyjaciół, których grupy mnogie pozostawił za sobą wszędzie gdzie w ciągu prac jego kapłańskich działać mu przypadło.

Śp. ks. Stanisław Siatka, C.R. większość pracy kapłańskiej przepędził w Ameryce, w Polonji naszej tutejszej, z którą zrósł się blisko, silnie, szczerze — serdeczne z nią nawiązując węzły, znosząc z nią wszystkie jej przejścia złe i dobre, cierpiąc z nią i przeżywając jej trudności i przykrości wychodźcze —zwłaszcza dawniejszemi laty, potem przeżywając z nią te wszystkie nadzieje, które nas ożywiały — w dobie wielkiej wojny światowej, a przez cały czas pracując z ogółem rodaków wytrwale, wydatnie, owocnie — zarówno dla chwały Bożej, jak dla społecznego dobra, oraz dla pożytku umiłowanej przezeń gorąco — jak i przez całą, zdrową większość ogółu naszego — Matki Ojczyzny.

Śp. ks. Stanisław Siatka, C.R., przeżył w kapłaństwie 37 lat długich — pracy żmudnej! Niemała rzecz! Zmieściło się niezawodnie w tym długim, na krótkie życie nasze, okresie lat — niemało trosk i cierpień i niejeden krzyżyk poniósł... Bo takie to już to życie nasze — życie nas wszystkich, a kapłana dni — napewno nie lżejsze, nie łatwiejsze bynajmniej: miał on niemało trosk i trudów, ponosił prac ciężkich sporo — za siebie i za tych wszystkich, których miewał oddanych swej pieczy, a w dodatku do nich ponosił jeszcze i jarzmo — nad wyraz nieraz ciężkie. Skończyły się wreszcie jego cierpienia, jego bóle i troski. Odszedł do Pana po zapłatę wieczną, któremu przez 37 lat wiernie służył.

Requiescat in Pace!

DZIŚ EKSPORTACJA ZWŁOK ZMARŁEGO KAPŁANA.

Dzisiaj, o godzinie 4ej po południu, odbędzie się przewiezienie zwłok śp. ks. Stanisława Siatki, C.R., ze szpitala polskiego Matki Bożej z Nazaretu do kościoła św. Jadwigi. Jutro zaś o godzinie 11ej przedpołudniem, odbędzie się pogrzeb. Odśpiewane zostaną wigilje i odprawione będą Msze św. z przynależnemi ceremonjami liturgicznemi, poczem zwłoki Zmarłego Kapłana przewiezione zostaną na cmentarz św. Wojciecha i złożone na wieczny spoczynek w grobowcu Księży Zmartwychwstańców.

WZAJEMNOŚĆ.

Ile się dusza wzruszy, tyle Boga wzruszy;
O ile dusza w Bogu, o tyle Bóg w duszy.

Adam Mickiewicz.

ALKOHOL.

Nieraz przeklinam ten djabelski wywar,
Za chwilę podniet dający katusze,
Który z nas gorszą wydobywa duszę,
Pełną słabości wykrzywień i przywar.

Popatrz, co powie ci szyba lustrzana,
Za swej istoty zaglądnij kulisy:
Po wódce twarz twa zmienia swoje rysy,
Staje się obca i jakby nieznana,

Krynica oczu w bagno się zamienia,
Brzydka nabrzmiałość, zmarszczek cała zgraja.
Czyż nie jest obraz to Dorjana Greya,
Na który patrzysz pełen przerażenia?

A ten kociokwik po nocnej libacji,
Gdy przy pisaniu drży nieznośnie ręka,
I człowiek cienia własnego się lęka,
Choć do obawy niema żadnej racji?

Jakże fatalne tej trucizny skutki!
Jaka wyraźna na przyszłość przestroga,
Że źle idziemy, że nie tędy droga—
Hej! smutno bracie... napijmy się wódki.

Henryk Zbierzchowski.

Kanał, Który Połączy Morze Śródziemne z Atlantkiem.

W Paryżu powstała „Liga budowy kanału dwóch mórz", której celem ma być według zatwierdzonego już przez rząd statut, budowa kanału, łączącego morze Śródziemne z Atlantykiem. Opracowane plany pozwalają wnioskować o wielkości przedsięwzięcia; kanał ma służyć nietylko dla przejazdu okrętów handlowych i pasażerskich, lecz również i dla okrętów wojennych. Uwzględniono przytem obecne wymiary wielkich statków transatlantyckich tak, iż największe nawet parowce będą mogły przepłynąć te 400 kilometrów wpoprzek Francji.

Z wiadomych już szczegółów warto zanotować, że szerokość kanału międzymorskiego będzie wynosiła 60 metrów, głębokość 120 metrów. Koszty budowy kanału będą sięgały 16 miljardów franków. Oszczędność na czasie i przestrzeni dla statków pędzących zwykłą drogą z Morza Śródziemnego przez Gibraltar, wyniosłaby 2,000 klm. i 50 godzin. Przejazd przez kanał wymagałby 30 godzin dla mniejszych statków i 36 dla wielkich. Kanał rozpoczynałby się w okolicach Narbonne, a ujście jego znalazłoby się pod Bordeaux. Długość ogólna kanału wynosiłaby około 400 kilometrów.

Do budowy kanału zamierza Liga przystąpić jak najrychlej. Rozporządza ona narazie kapitałem jednego miljarda franków, który został dostarczony przez grupę przemysłowców, oraz kilku bankierów. Do rozpoczęcia robót oraz do prowadzenia budowy kanału w szybkiem tempie przywiązują koła rządowe dużą wagę, gdy taka impreza musiałaby zaabsorbować nie tylko wielkie kapitały, ale i dużo sił roboczych. Zwiększona produkcja z jednej strony, zapotrzebowanie robotników przy budowie z drugiej strony — wpłynęłyby na znaczne zmniejszenie bezrobcia we Francji. — Narazie nie jest jednak rozstrzygnięta jeszcze definitywnie kwestja uruchomienia potrzebnych kapitałów.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

KUNKURENCJA.

— Co porabiasz?
— Właśnie bankrutuję po raz szósty.
— Dobrze zajęcie!
— Tak, tylko ostatnio duża konkurencja.

UPODOBANIE.

— Na co wybiera się syn pani, po ukończeniu szkoły.
— Chyba do marynarki...
— A czy zdradza w tym kierunku upodobanie?
— Tak, ma już wodę w głowie.

RODOWÓD.

— Chciałbym jednak wiedzieć, skąd powstał Hitleryzm?
— Bardzo łatwe wytłumaczenie.— Niemiecki Dryl miał romans z Pruską Butą i z tego urodził się Hitleryzm.

WSTYDLIWY.

— Wódka od was aż bucha! Nie wstydzisie się żebrać?.. ... ...
..— To też dlatego piję, że się wstydzę.

Poradnik Dobrego Zdrowia

O CHOROBIE MORSKIEJ.

(Dokończenie).

Jako następstwo uporczywych wymiotów i nudności, które trwają nadal nawet po całkowitem opróżnieniu żołądka ukazuje się ból głowy. Głowa boli zawsze podczas morskiej choroby i środki, zwykle pomagające przeciw bólowi głowy na lądzie, tym razem zawodzą. Nic dziwnego, że jako następstwo tych tak przykrych objawów występuje niezwykłe osłabienie, chwianie się na nogach i nasz podróżnik czemprędzej ucieka do kabiny, aby się położyć do łóżka. Otóż leżenie w łóżku jest zdaje się jedynym pewnym środkiem przeciwko morskiej chorobie. Wszystkie, szczególnie t. zw. patentowane środki zawodzą, zawierając narkotyki, które jedynie osłabiają odruchy, ale na istotę choroby morskiej wpływu żadnego nie mają. Po pewnym czasie następuje pewne przyzwyczajenie do kołyszących ruchów okrętu i gwałtowne objawy choroby morskiej ustępują. Gdy jednak siła wiatru i wielkość fal powiększa się, wtedy okręt zaczyna kołysać się coraz mocniej i objawy choroby morskiej występują na nowo. Niekiedy choroba morska trwa nieprzerwanie przez cały czas podróży morskiej o ile morze przez cały czas było niespokojne. Nieszczęśliwy pasażer po odbyciu takiej ‚przyjemnej' podróży wygląda jak po ciężkiej chorobie z dodatkiem kuracji odtłuszczającej. Na szczęście po krótkim czasie ogólny stan zdrowia poprawia się i pozostaje tylko wspomnienie aż do... następnej podróży morskiej. To osłabienie ogólne po morskiej chorobie odbiło się niepomyślnie na naszych olimpijczykach z Polski.

Było już wspomniane, że główną, choć prawdopodobnie nie jedyną przyczyną choroby morskiej jest nadmierne podrażnienie narządu równowagi, wywołane przez gwałtowne kołysanie się okrętu. Narząd ten mieści się w głębokich częściach ucha w tak zwanej piramidzie kości skroniowej i składa się z dwóch małych pęcherzyków błoniastych oraz trzech również błoniastych przewodów łukowatych, mających kształt zgiętych łukowo rurek, połączonych ze sobą. Pęcherzyki i przewody łukowate są wypełnione płynem, w którym pływają skończenia nerwu równowagi ciała. Wszystkie ruchy głowy i ciała wywołują ruch tego płynu, który z kolei porusza zakończenia nerwu. Tuż obok narządu równowagi mieści się właściwy narząd słuchu w kształcie zakończenia nerwu słuchowego.

Narząd równowagi posiada ogromne znaczenie nie tylko dla utrzymania ciała w równowadze lecz również dla wszelkich ruchów nie tylko nóg lecz i rąk.—Narząd ten umożliwia wykonywanie trudnych ruchów, naprzykład chodzenie po wąskiej desce wprzód i wtył, skakanie, szybkie zwroty podczas biegania, ułatwia orjentowanie się w wodzie podczas pływania, oraz w powietrzu podczas podróży aeroplanem.

Aby sprawnie spełniać te tak różne zadania koniecznem jest aby wrażliwość czyli pobudliwość narządu równowagi była dość znaczna. Wrażliwość ta u różnych ludzi jest różna co widzimy w różnej odporności na chorobę morską. — Całkowite zniszczenie narządu równowagi jakie się rzadko zdarza po niektórych chorobach ucha wywołuje odporność przeciwko chorobie morskiej.

Na zakończenie dodać należy, że zwierzęta przewożone okrętem chorują podobnie jak ludzie. Najwięcej wrażliwemi są małpy i słonie. Psy i koty oswajają się dość szybko z kołysaniem okrętu i na morską chorobę prawie nie cierpią.

Dr. A. Żebrowski.

HISTORJA PRAWDZIWA

O Petrku Właście

Józef Ignacy Kraszewski

Opowiadanie Historyczne z XII. Wieku

(Ciąg dalszy).

— Zwalą się, jeśli cię poczują wahającym i bez siły; zlękną się, gdy okażesz męstwo. Ja niewiastą jestem, a nie zlękłabym się ich... ja! a ty!?

Plunęła na ziemię. Wtem u drzwi kroki słyszeć się dały; księżna obróciła głowę, poznała już, kto szedł i lice się jej rozjaśniło.

Na próg wchodził bez oznajmienia i pokłonu, Dobek, jako domowy, poufały sługa. Wejrzeniem zmierzył księcia i księżnę, poznając z rozognionych twarzy, co się tu odprawiało. Agnieszka wzrokiem dała mu znak jakiś niecierpliwy.

— Poselstwo przybywa — mruknął szydersko — ho! poselstwo nielada — rozśmiał się cicho. — Palatyn Petrek z półtorasta ludzi, jak udzielny książę, raczył nawiedzić pana naszego. Zajechał sobie do miasta na biskupstwo, i oto przysyła pytanie, azali może czołem uderzyć?

Na wspomnienie Petrka rzuciła się księżna, książę drgnął i z siedzenia wstał, ale czekając na to, co powie małżonka, ust nie śmiał otworzyć.

— Ciekawam, z czemże tu przybywa? — odezwała się Agnieszka, — bo że z pustym pokłonem i podarkami nie zjechał, to pewna! Wszak to przecie opiekun książąt młodych, ich prawa ręka, nieboszczyka króla powiernik, on, co z biskupy ten głupi testament układał... Bo to jego sprawa! Przyszedł podpatrywać, co się tu dzieje!

Dobek przypatrywał się znów z głową spuszczoną siedzącemu panu, który milczał. Agnieszka się też zwróciła do niego.

— Gościa takiego od wrót odegnać się nie godzi! — zawołała. — Ale ja panu memu z nim sam na sam rozmawiać nie dam! Petrek mądry zrobi z nim, co zechce! Niech przybywa, będziemy go przyjmowali oboje. Zobaczymy, co zaśpiewa.

Nogę na nogę założywszy, Dobek stał, czekając w progu, o ścianę się oparłszy wygodnie, jakby tu nie sługą był, ale panem. Z pod oka spoglądał na księcia, wyzywając go do odpowiedzi.

Książę, na chwilę poruszony, znów popadł był w obojętne milczenie i zadumę.

— Na odpowiedź czekają — odezwał się Dobek.

— Niech przybywa! — zawołała księżna. — Dlaczegóż odkładać, a z poddanym się nosić, jakby on tu jakim panem był? Toć sługa, niech się stawi!

— Niech się stawi — zamruczał książę chłodno.

Dobek popatrzył jeszcze na pana, potem wejrzenie znaczące zamienił z Agnieszką, która pogardliwie ramionami ruszyła i wyszedł zwolna.

Zaledwie się za nim drzwi zamknęły, gdy i książę wstał, chcąc odejść. Wyciągnął się, w okno spojrzał i wolnym krokiem, kołując, niby od niechcenia zmierzał do drzwi.

— Zostaniesz ze mną tu, sama nie chcę przyjmować Petrka, a wam go też samemu widzieć nie dam!

Książę zawrócił się i usiadł, pomrukując. Małżonka zamilkła. Milczenie to dolegało widać księciu, gdyż po raz drugi wstał i ku drzwiom zmierzał, a choć Agnieszka zawołała nań, nie odwrócił się. Doszedłszy do nich, otworzył podwoje, wychylił się nawpół i do stojących komorników zawołał:

— Janko! a psy moje jadły?

— Karmione.

— Dawano już ptakom?

— Tylko co żer miały.

— Rabczuk nosi Kobuza? Żeby mu spać nie dał.

— Poszedł z nim, gdzie największa wrzawa — odparł zapytany.

Książę ziewnął.

— Idź mi zobacz chorego konia, co mu dzik nogę przeciął.

To powiedziawszy, zamknął drzwi i na ławę padł, wyciągając się i ziewając; księżna chodziła niecierpliwa, rozgorączkowana. Okna izby wychodziły na podwórze zamkowe, aż ku głównej bramie. Właśnie się z niej wychylał orszak Petrka, na którego czele jechał pułkowódca, w zbroi świecącej, z buławą żelazną w ręku, której głowa ostrzami kolczastemi nasadzoną była. Na hełmie u góry śpiczastym miał pęk piór, a koń pod nim szkarłatem okryty, stąpał dzielnie. Za nim po trzech jechała drużyna, wszystka we zbrojach i kolczugach, a z mieczami u kolan; chorąży ze znakiem, dworzanie, za nimi sam Petrek, którego poznać było trudno, kto go tylko doma widywał.

Ten, co powszechnich dni chadzał w ladajakiej siermiędze, strojny był i po książęcemu odziany. Szyszak miał na głowie złocony, płaszcz obramowany purpurą i złotem, ostrogi długie, złociste, szaty spodnie przetykane nićmi złotemi; świecił cały od tego złota. Koń pod nim szedł siwy, gruby, silny, stąpając, jak w tańcu, przerzucając nogami i żelazo w pysku przeżuwając niecierpliwie.

Około wnijścia dworca w jednej chwili zrobiło się tłumno, bo kto żyw, biegł patrzeć na orszak Petrka, a księżna się odezwała:

— Patrzno, patrz. Ty tak nie możesz wystąpić, jak ten włóczęga, co się krwią i zdradą zbogacił, pochlebstwem ojcu naszemu w łaski wkupił! Hultaj! umyślnie się tu tak pysznie stawi, aby nas wstydził i upokarzał! Za to jednoby głowę dać powinien!

Książę spoglądał ciekawie, ale wcale po nim znać nie było, ażeby tak bardzo brał do serca wspaniałość orszaku palatyna; widok ten bawić się go zdawał.

— Konie, psy, sokoły ma doskonałe, to prawda! — zamruczał cicho.

Agnieszka się uśmiechnęła, poszła krokiem powolnym do krzesła swojego, usiadła na niem, układając twarz i szaty, marszczyła brwi, gniewną była.

Księciu, siedzącemu na ławie, wskazała obok siebie siedzenie. Dobek, jako marszałek, z laską pozłocistą w ręku, gościa do drzwi prowadził.

Petrek wszedł poważnie, zwolna, naprzód się panu nisko do ziemi pokłonił, potem Agnieszce już nie tak pokornie.

Wybąknął kilka słów powitania, a gdy Władysław nader uprzejmie począł go pozdrawiać, uśmiechając mu się, szepnął, że dla ważnej sprawy radby mieć posłuchanie.

Księżna, usłyszawszy to, wskazała Dobkowi i komornikom, aby ustąpili precz, dwór też Petrka, pokłoniwszy się, odszedł do pierwszej izby. Zostali sami.

Petrek jeszcze się wahał, czy miał mówić.

— Miłościwy panie — odezwał się do Władysława — sprawy główne ziemi naszej przystałoby na osobności odprawiać.

Zaledwie dokończył, gdy księżna z twarzą zaczerwienioną, podnosząc się z siedzenia, zakrzyknęła:

— A jam ci to co jest? Przecie dzielę z księciem stolicę i panowanie!

— Tak, miłościwa pani — rzekł Petrek — ano w sprawach męskich niema u nas zwyczaju, aby niewiasty uczestniczyły, dopóki nam Bóg pana zdrowego i żywego chowa. Z nimby nam mówić sam na sam przystało. Gdyby, co niech niebo odwróci, odjął nam go Bóg, tak samobym do miłości waszej, jako do pani szedł i jej słuchał.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy).

Mimo wszystko jednakże Szok nie dowierzał, — nie Bolskiemu, bo ten się omotał swoją poezją i spał w niej, jak w jedwabistem opowiciu, — lecz polskiej naturze. Szok wiedział z doświadczenia, że na tej lekkomyślnej naturze nie można bezpiecznie budować kolumny cyfr solidnego rachunku.

„Polska dusza, — mniemał Szok, — cierpi na histerję dziedziczną, bo to jest histerja". Uwagi takie czynił Szok zawsze z pogardliwem wzruszeniem ramion, ile razy jakiś polski Faust, już zdawało się potępiony, w niewytłumaczalnym dla ścisłej mądrości Szoka porywie, którego motywu nie mógł dojrzeć, zapragnął nagle jazdy w niebo na obłoku, który mu gdzieś skądsiś jakiś wiatr przywiał z północy.

Spektakl się wtedy zaczynał nieznośny, jak w kiepskim polskim teatrze, kiedy sobie nagle taki „wojewodzic", którego ojciec dzierżawił w kraju jakąś wioszczynę tak chudą, że jej widać było żebra, krętemi płotami znaczone, przypomniał, że jest rycerskiego fachu i że w domu, gdzieś tam w jakiejś Nędzy Małej, sterczą na rdzawych gwoździach dwie oblazłe z jaszczura karabele, któremiby już podroślejszego nie zarżnął kurczęcia. Takich napadów histerycznych nostalgij, takich chwil, w których po polsku, tedy z wielkim wrzaskiem i tupotem, budziło się ni stąd ni zowąd jakieś sumienie, Szok się bał, akt rozczulenia bowiem oszalały taki Polak zaczynał zupełnie niedwuznacznym aktem skruchy, bardzo gorącej i objawiającej się nazewnątrz gwałtownem wyrzucaniem Szoka za drzwi. Północny barbarzyńca zrzuca ze schodów reprezentanta Zachodu, jego i cały Zachód. Szok uznawał ostatecznie przemiany moralne z powodów ścisłych, konkretnych, jeśli dostęp do lepszego źródła uwarunkowany był takim a nie innym passepartout, z podpisem, dokonanem czemś, podobnem do krwi, używanej przez tradycję do podpisywania cyrografów; ataków szału jednak pojąć nie mógł i tych nagłych przewrotów, bez powodu. Miał o to żal słuszny do polskiej duszy.

Nie był więc absolutnie pewnym w tej chwili, czy Bolski, śmiejący się głośno na samą myśl, że go chciano połączyć z panną Relską, nie uczynił tego zaraz nazajutrz, dlatego, że spadnie deszcz, że w powietrzu będzie cichy smętek i że w jego leniwą, rozgrymaszoną, kapryśną duszę zapadnie, przywiania wiatrem, jak oset, zaraza szlachetności. Zauważył przytem, że śmiech Bolskiego jest nieszczery i choć zbyt miał czasu w tej chwili, aby się rozejrzeć dokładnie w rodowodzie tej nagłej w pogrzebowym dniu wesołości, jednakże zwęszył jej sztuczność. Zachował się tedy Alojzy Szok z rezerwą.

Zapytał dyplomatycznie:

— Czy to jest córka tego Jakobina bez ręki?

— Jego.

— Dziwne to, — rzekł Szok, — że potwory mają zwykle ładne dzieci. Nawet bardzo ładne dzieci.

— Uważasz, że jest ładna?

— Piękna nawet, ja się znam na kobietach. Co ty z nią zrobisz, Bolski?

— Cóż ja mam z nią robić?

— Piękna jest... — niedomówił Szok, podsuwając mu ideje.

— Głupi jesteś, Szok.

— Może być, na wsi jestem zawsze głupi. A co zrobisz z tym „pałacem inwalidów?"

Bolski zauważył niechętnie, że jego przyjaciel zbyt lekko się wyraża o tych ludziach, którym on wprawdzie miłości nie przysiągł, lecz mu tak wypadło zkolei zdarzeń; nie chciał jednak, aby taki chłystek, jak Szok, nimi pomiatał. Tak był jednak u niego w niewoli, że nie zdobył się na wytknięcie mu tego wprost i jakby się bał, że zbytnią względem tych niedobitków czułość Szok uzna za niemądrą słabość, — rzekł tylko tonem wyrzutu:

— Szok, to są bardzo starzy ludzie.

— To dlaczego nie umierają?

Bolski spojrzał na niego poważnie i zapytał:

— Szok, masz ty ojca?

Przyjaciel nie odpowiedział, tylko zmaszczył czoło.

— Ale matkę masz?

— Co tu ma moja matka?

— To musi być bardzo stara kobieta...

— Odmłodnieje, kiedy mnie zobaczy. Poco mówisz o mojej matce?

— Tak sobie...

Bolski był w tej chwili bardzo z siebie zadowolony, że poważnym głosem i tonem bardzo serjo przypomniał temu człowiekowi bez przesądów powinność wobec ludzi starych. Patrzył przez okno wciąż jeszcze na grupkę ojcowskich pensjonarjuszy i coś postanawiał; wreszcie, z westchnieniem, jakby się zdecydował na trud ponad swoje siły, zwrócił się do Szoka, który ćmił wielkiemi haustami papierosa i z należytą pogardą przyglądał się straszliwemu oleodrukowi, na którym bardzo ładnie uśmiechnięty anioł prowadził beztroskie dziecko, trzymając w rękach mnóstwo kwiatów, przez kruchą kładkę nad przepaścią. Właśnie zamierzał powiedzieć Bolskiemu, że on tak właśnie będzie prowadził przez życie pannę Relską, kiedy usłyszał prośbę, a właściwie polecenie.

— Mój kochany, — mówił Bolski, — idź tam do nich i powiedz temu bez ręki, który się nazywa Tomasz Relski, aby tu do mnie przyszedł. Idź szybko.

Szok się podniósł leniwie.

— Mam mu się przedstawić? Co on jest?

— Przedstawiaj się, nie przedstawiaj, tylko idź do stu djabłów.

Szok poszedł, ale jeszcze ode drzwi się odwrócił.

— Mogę się przedstawić, bo jestem towarzyski człowiek, ale nie gniewaj się, że mu ręki nie podam, bo co on mnie poda?

Otwierając drzwi, zaśmiał się w tej samej chwili, tak, że nie można było odróżnić, czy to drzwi skrzypnęły, ciarki budzącym głosem, czy też to się zaśmiał, rad z siebie bardzo, Alojzy Szok. (Ciąg dalszy nastąpi).

SPECJALISTÓW W KLINICE STANOWEJ. DOROCZNY ZJAZD LEKARZY



Dr. Stanisław W. Parowski, zarządca kliniki.

Przed kilku dniami, do stanowej kliniki p. n. „Illinois Charitable Eye and Ear Infirmary", przy Adams i Peoria ul. zjechało się 200 lekarzy specjalizujących się w chorobach oczu, uszu, nosa i gardła. Na czele tej instytucji dobroczynnej, w której ten walny odbył się zjazd, stoi pierwszy w historji chicagoskiej Polak, dr. Stanisław W. Parowski, jeden z najstarszych lekarzy na Kazimierzowie. On właśnie podejmował gości których liczba była liczniejszą niż kiedykolwiek. Zwołaniem tego zjazdu zajęło się Towarzystwo Stanowe, mające dozór i opiekę nad tą instytucją humanitarną. Byli to profesorowie wykładający na Uniwersytetach i specjaliści chorób oczu, uszu, nosa i gardła, z różnych większych osiedli Stanów Zjednoczonych. Za specjalnem pozwoleniem dyrektora departamentu społecznego „Welfare Dept." p. A. L. Bowen'a, dr. Parowski ugościł wszystkich wybornym obiadem, w jednej z główniejszych sal tejże instytucji. Po posiłku nastąpiły dyskusje naukowe, zgodnie z postępem czasu, poczynione, w którym to czasie zdołano pogłębić naukę i wiedzę w dziedzinach chorób oczu, uszu, nosa i gardła. Przewodniczył szef instytucyj klinicznych w stanie Illinois, dr. Dwycht Orciurt. Sekretarzem tego towarzystwa jest dr. Richard Gamble, którego ojciec swego czasu był naczelnym lekarzem w tejże instytucji. Były bowiem naukowe odczyty, które z wielkiem zainteresowaniem wysłuchano. Główny chirurg, dr. Harry S. Gradle, mówił na temat metod nowych i praktycznych, obecnie używanych w przeróżnych dolegliwościach oczu jak katarakty i inne, które bywają uleczone bez wielkich trudności. W dalszym ciągu odczyty wygłosili: dr. C. O. Schneider, dr. James Lebnsohn i dr. Thomas Allen, z Rush Medical College. Każdy z nich mówił o postępie poczynionym w dziedzinach chorób uszu, nosa i gardła. Od czasu gdy do tej instytucji przybył na stanowisko zarządcy, dr. Stanisław Parowski, to za aprobatą gubernatora Hornera, do sztabu lekarskiego przyjęci zostali: dr. Michał Adamski, dr. Jan H. Łuczak i dr. Zenon Czaja. Do innych prac w tej instytucji przyjęci również zostali: Jakób Szczerba, Teodor Szmergalski, Ben. Kawka, Zygmunt Perłowski, Paweł P. Parowski, Łucja Górecka, Jan Nawrącaj, Marja Nowak, Elsie Mazaniec, L. S. Koronek, Anna Dorczak i M. Glenski. Według raportu dra. Stanisława Parowskiego, zarządcy tej instytucji do tej kliniki zgłasza się około 200 osób dziennie, włączając w tą liczbę mężczyzn, kobiet i dzieci. Jak statystyka wykazuje, zgłosiło się do tej kliniki w przeciągu ośmiu miesięcy, 38,000 osób, t. j. 10,000 więcej aniżeli zeszłego roku. Tysiące osób, a w tej liczbie przeważny procent biednych leczy się w tej klinice na przeróżne dolegliwości oczu, uszu, nosa i gardła. Wszystkim zgłaszającym się, dr. Parowski, stara się dać jak najlepszą opiekę lekarską. Setki Poalków już korzystało z porad i opieki tejże kliniki. Nasz rodak dr. Parowski uprzejmie do wszystkich się odnosi i w polskim języku jeśli zajdzie potrzeba z nimi się rozmówi, doradzi i pomoże.

Konwencja Studentów Polskich w Pittsburghu.

Piąta doroczna konwencja Stow. Studentów Polskich w Ameryce, odbędzie się w dniach 27 i 28-go grudnia, w Fort Pitt, w Pittsburghu, Pa. Otwarcie konwencji nastąpi 27 grudnia o godzinie 9-ej rano, modlitwą.— Komitet Mandatów zbierze się dla sprawdzenia mandatów obecnych delegatów; przemówią zaproszeni mówcy.

Między mówcami, przemawiającymi, w pierwszym dniu obrad znajdzie się dwóch delegatów z Polski, p. Scaceghino, prezes Narodowej Organizacji Studenckiej w Polsce, Koła Opieki nad Akademikiem Polskim Zagranicą i p. Ponikiewski, przedstawiciel studentów w Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy.

Obrady odbędą się w następującym porządku: 1) Otwarcie obrad przez prezesa; 2) raport Komitetu Mandatów; 3) odczytanie protokółu z ubiegłego roku; 4) sprawozdanie zarządu P. S. A.; 5) Sprawozdania urzędników; 6) sprawozdania komitetów; 7) sprawy niezałatwione; 8) zawiadomienia; 9) nowe sprawy. W zakres nowych spraw na 1934 rok, wejdą bardzo liczne zagadnienia. Między innemi: rewizja konstytucji, skompletowanie organizacji, współpraca z grupami młodzieży polskiej ze szkół wyższych, kwestja dodatkowych stypendjów w Polsce i w Stanach Zjednoczonych, ściślejsza współpraca z polskiemi organizacjami, kwestja bibljoteki dla każdego klubu, itd.; 10) wybór zarządu; 11) przemówienia nowo obranego zarządu; 12) przerwanie obrad; 13) Polski Klub Międzykolegjalny w Pittsburghu gościć będzie delegatów i urządza przyjęcie w trzecim dniu konwencji; 14) Koszt utrzymania dla poszczególnych delegatów: w Fort Pitt hotelu opłata wynosi tylko jednego dolara na dzień; 15) prezesi wszystkich organizacyj powinni dbać o to, aby delegaci byli zaopatrzeni w mandaty. Gdyby każdy poszczególny klub nie był w możności wysłać własnego delegata, przedstawicielstwo tegoż klubu może być oddane delegatowi innego klubu z tegoż samego miasta, przyczem winien być wydany mandat pełnomocniczy; 16) Uprasza się wszystkie organizacje o wydelegowanie jaknajwiększej ilości uczestników. Liczne delegacje przybędą z New Yorku, Cleveland, Detroit, Chicago i Milwaukee. Conajmniej 30 delegatów spodziewa się wysłać samo Chicago. Dlatego też w celu ułatwienia Komitetowi Międzykolegjalnemu w Pittsburghu poczynienia odpowiednich przygotowań, uprasza się prezesów wszystkich klubów o skomunikowanie się natychmiast z p. Marjanem Grochalem, 64 Bates street, Pittsburgh, Pa., i poczynienia zamówień dla delegatów. Wszyscy delegaci powinni być w Pittsburghu dnia 27-go grudnia, o godzinie 9-ej rano.

T. Trzyna,
prezes Stow. Akad. Pol.

Figura wyrzeźbiona lub wystrugana z drzewa zwie się strugałką.

"Siebie Oddam Za Jego Życie"



Tak należałoby zatytułować scenę pomiędzy Hanką Runicką, a oficerem kozackim, w ręku którego leży los ukochanego przez Hankę Legjonisty Jerzego Mirskiego, którego kozacy rannego znaleźli i uśmiercić chcieli za to, iż miał dokumenty sztabu rosyjskiego, konieczne Polsce do wygrania wojny, których im nie oddał.

Któż mógł przypuszczać, iż oficer kozacki, dawszy słowo, iż puści Mirskiego, jednak rozstrzelać go kazał? A przecie taki rozkaz padł, gdy przed karabinami kozackimi stał Jerzy, „skazany" na śmierć. Czy zginął?

Dowiecie się z obrazu „Ułan i Dziewczyna", czyli „Rok 1914".

Wyświetla dźwiękowiec ten, z Polski importowany i po raz pierwszy w Chicago wyświetlany, polski teatr braci Jana i Franciszka Gordonów: Chopin, począwszy od poniedziałku świątecznego.

Sceny zbiorowe, które przeniosą Was do Krakowa, Warszawy i Ziemi Kieleckiej musicie zobaczyć. Nie możecie pominąć tej sposobności widzenia Jadwigi Smosarskiej w jej najlepszej roli, jako Hankę. Nie zechcecie ani oka spuścić z ekranu, jak długo na nim będą znakomici odtwórcy tego obrazu, uznanego w Polsce za perłę obrazów dźwiękowych, a w Stanach Zjednoczonych za niebywałą produkcję filmu polskiego.

„Ułan i Dziewczyna" (Smosarska i Conti" poruszą Was do łez i wywołają serdeczne zadowolenie, iż im się udało, po przebytych nieszczęściach, dotrzeć do portu zadowolenia i spokoju w Wolnej Polsce, której bohaterem był Jerzy Mirski w wykonaniu Conti'ego.

Przybywajcie wcześnie do teatru Chopin, gdzie ten znakomity obraz, wedle scenarjusza Sieroszewskiego grany, idzie na ekran od poniedziałku, to jest od pierwszego dnia Świąt Bożego Narodzenia. Bądźcie przez dwie godziny w Święta myślą i oczyma w Polsce, jeżeli w niej być faktycznie nie możecie.

Komisja Kongresu Godzi Się Na $2 Podatku Od Wódki.

Washington, 22. grudnia. — Na tajnem posiedzeniu, demokratyczni członkowie poselskiej komisji dróg i sposobów zgodzili się na główne zastrzeżenia projektowanego trunkowego bilu podatkowego.

Temi głównemi punktami są:

1. — Podatek $2 od galona wódki.

2. — Ustanowienie planu podatkowego, przy którym stany nie małyby udziału w podatku federalnym.

3. — Podwójna ceduła taryfowa dla importowanych trunków, pozwalająca Prezydentowi targować się z zagranicznemi krajami o handel.

Postanowiono również wprowadzić ten bil w formie rezolucji w Izbie w pierwszy dzień sesji, 3. stycznia, dla przyspieszenia jego przeprowadzenia.

Na podstawie kalkulacyj skarbowych, dochód z podatku $2 od galona wódki wyniesie $294,000,000 przy konsumcji 147,000,000 galonów.

Tajemnicza Śmierć Dziewczyny

New York. — Niejaka Betty Hope, lat 25, studentka, zmarła w domu rodziców w zagadkowych okolicznościach. Ciało jej znaleziono leżące w poprzek łóżka, bez żadnych oznak gwałtownej śmierci. Władze zarządziły sekcję.

Na Gwiazdkę Dla Nauczycieli.

Wysłano Już Przekazy Bankowe.

Rada szkolna wczoraj wysłała pocztą 14,000 przekazów bankowych tyluż nauczycielom i nauczycielkom, oraz innym pracownikom i pracownicom — na Gwiazdkę. Każdy przekaz wysłany, stanowi pensję za pierwszą połowę miesiąca kwietnia, b. r.

Proponują wyznaczenie tak stanowego jak i miejskiego podatku za likiery, na opłacenie reszty zaległych pensyj w sumie $22,000,000.

„Jestem za przelaniem podatku za likiery na korzyść systemu szkolnego," powiedział wczoraj gubernator Horner. „Ale dodaję, że tylko wtedy na to się zgodzę, gdy nie obciąży to podatników realnościowych, którym słusznie należy się także pomoc."

Młody Insull Pod Kaucją.

Samuel Insull, jr., który do upadku wielkiej korporacji swego ojca był wice-przewodniczącym rady North Indiana Public Service Company i dwaj byli dyrektorzy tejże kompanji — wczoraj oddali się w ręce władz w Crown Point, gdyż ława wielkoprzysięgłych powiatu Lake stawiła ich w stan oskarżenia. Trójka ta jednak została wypuszczona na wolność po złożeniu kaucji po $10,000.

Prócz młodego Insulla, w ręce władz oddali się wczoraj także Karol W. Chase, obecny generalny zarządca Indianapolis Railways Company i Edward W. Lloyd, wice-prezes Commonwealth Edison Company w Chicago. Szeryfem powiatu Lake jest kobieta, pani Lillian Holley, która według prawa zapisała trójkę wyżej wspomnianą na liście aresztantów.

PRZY ŻŁÓBKU ZBAWICIELA PANA.



Już w tą niedzielę, 24 grudnia, Tow. Postęp odtańczy krakowiaka w cztery pary w audytorjum św. Trójcy w Jasełkach Polskich, wspaniałej sztuce 4 aktowej. Panna F. Dembiak klasycznym tańcem greckim, upiększy akt trzeci, u Heroda. Treść jasełek dostosowana jest do historji polskiej i obecnych chwil. Przed oczyma widza przesuwają się sceny miłe, rozbudzając wspomnienia z lat młodych, to znowu szereg kolend, tańców narodowych, klasycznych, typy ludowe w kostjumach ze wszystkich stron Polski, zastępy aniołów, nasi polscy królowie, Matka Boska, św. Józef, królowa Jadwiga— jako też przesuną się typy grozą napawające, Herod, obecny Hitler, śmierć, szatan, To znów zobaczymy reprezentantów polskiego wojska, hallerczyka, legjonistę, orlę lwowskie, marynarza, powstańca z '63 roku, kosyniera i wielu innych, około 70 osób. Sztuka jest piękną i starannie przygotowaną z nakładem dużych kosztów. Jest to jednak rękojmią, że wszyscy, którzy przyjdą na Jasełka Polskie, w niedzielę, 24 grudnia, spędzą popołudnie lub wieczór tak miło, jak na „Krzyżakach." Sztuka ta, ze względu na koszta, nie będzie powtarzaną; — grana jest dwa razy w tą niedzielę, pod kierownictwem Lidji Pucińskiej, która dokłada starań, aby sztuka wypadła bez zerzutu. Pierwsze przedstawienie o godz. 2:30 po poł.; drugie, o 8-ej wieczorem.

Spazmy, w języku potocznym, oznaczają krzyk nerwowy, silny płacz ze łkaniem, omdleniem, kurczowym niepohamowanym śmiechem, nerwową czkawką i biciem serca.

Dzisiaj Badanie Policjanta Ranionego Przez Ald. Baulera.

Powiatowa Ława wielkoprzysięgłych uda się dzisiaj do szpitala Alexian Brothers, gdzie policjant John J. Ahearn, postrzelony we wtorek rano przez aldermana Matthiasa (Paddy) Baulera przed salunem Baulera pnr. 343 W. North ave., będzie pod przysięgą badany w sprawie przybiegu krwawego zajścia.

Oczekuje się, że po wysłuchaniu Ahearna przysięgli sformułują jeden lub więcej aktów oskarżenia. Trzynastu świadków strzelaniny egzaminowano wczoraj w następstwie rozkazu prokuratora stanowego Courtney'a w którym powiedział, że gruntowne śledztwo będzie przeprowadzone bez względu na wszelkie możliwe wpływy polityczne, jakich mógłby użyć alderman Bauler, uważany za pomniejszego lidera demokratycznego.

Policjant właścicielem salunu?

O Ahearnie mówiono wczoraj, że jest współwłaścicielem wyszynku pnr. 4437 N. Western ave. Bartender w owym lokalu, wypytywany przez reportera, oświadczył, że wyszynk jest „miejscem John Ahearna" i identyfikował właściciela jako zranionego policjanta. Inną pogłoską było, że wyszynk należy do ojca policjanta. Prokuratorja ma sprawdzić ten moment i wielkoprzysięgli mają wypytać Ahearna o jego rzekome interesy szynkarskie.

Wśród przesłuchanych wczoraj świadków byli: Peter Bauler, brat aldermana, który był bartendrem w tawernie Baulera w chwili strzelaniny, M. Wagnera, zawiadowcy ulic w 43-ej wardzie, W. Eick, deputowany szeryfa, W. Dupleffis, elektrotechnik zatrudniony przez wydział parku Lincolna, szeryf Meyering, policjant E. Hayes, p. Mary Tyler, pomocnik szeryfa J. Merrion i F. Farragoi, szofer szeryfa. Wszyscy byli obecni podczas strzelaniny.

Czterema innymi świadkami byli por. T. Rowan i patrolowi, Mikes, Currin i F. Raia, którzy współdziałali w śledztwie.

O ile można się było dowiedzieć, zeznania świadków nie zgodzały się z sobą pod wielu względami.

W szpitalu św. Józefa, gdzie leży asystent szeryfa Frank Wright, druga ofiara strzelaniny, powiedziano, że pacjentowi nie grozi żadne niebezpieczeństwo wyłączając możliwe komplikacje. Stan Ahearna jest również zadawalniający.

Spotkanie z Jaguarem.

Managua, Nikaragwa. — W puszczy nad rzeką San Juan, rzucił się na listonosza wiejskiego jaguar. Listonosz miał przy sobie broń palną i dwoma strzałami udało mu się zranić i odpędzić drapieżnika.

ZE SZCZEPANOWA.



W uroczystość Bożego Narodzenia, w przyszły poniedziałek do śpiewów chóralnych w kościele św. Szczepana — przygrywać będzie orkiestra mandolinistów Lechja, pod batutą p. Józefa Cnoty.

*

Porządek nabożeństwa w Dzień Bożego Narodzenia, będzie następujący: Pasterka o 6ej rano, a inne Msze św. o 7ej, 8ej, 9, 10, 11 i 12ej.

*

Oddział św. Aleksego, 123 Macierzy Polskiej, odbędzie swe roczne posiedzenie w niedzielę, dnia 24go grudnia, w sali zwykłej, o godz. 2ej po południu.

*

Parafja szczepanowska święcić będzie doroczną uroczystość swego Patrona, w przyszły wtorek, dnia 26go grudnia, a z nią imieniny swego proboszcza ks. Szczepana Bubacza. Msze św. w dniu odpustu odprawione zostaną o godz. 8ej, 9ej i Suma o 10ej z kazaniem. Kazanie na Sumie wygłosi ks. Wincenty Nowicki, proboszcz parafji św. Florjana w Hegewisch. Wieczorem o 7:30 odbędą się uroczyste nieszpory, na których kazanie wypowie ks. Jan Peterson z Kazimierzowa.

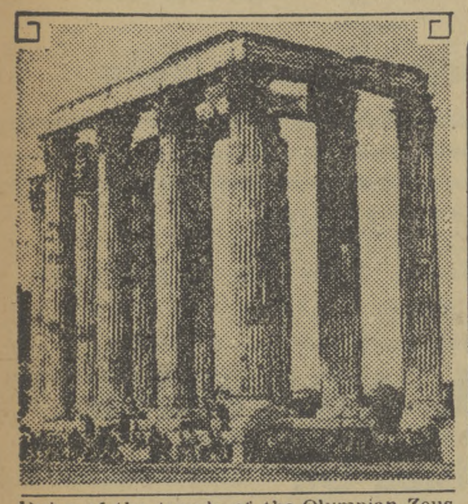
*

Szczepanowianka, Marja Derengowska, otrzymała intratną posadę w biurze katolickiej dobroczynności.

*

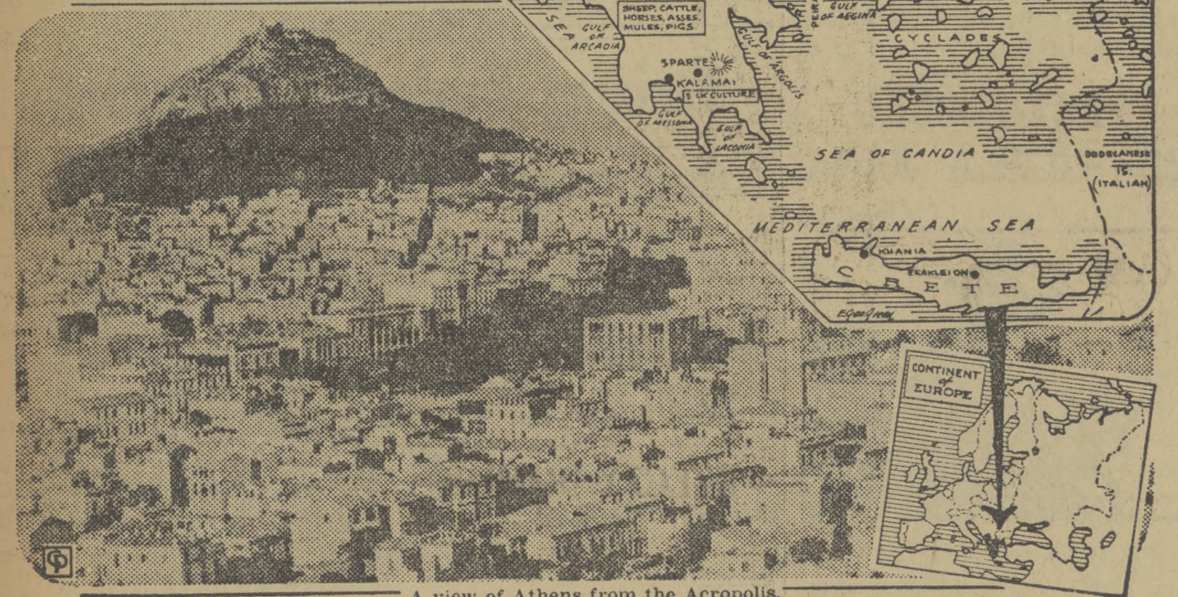
Państwu Józefowi i Helenie Harmatys, zam. pnr. 6520 N. Peoria ul., urodził się synek, któremu na chrzcie nadano imiona Ronald Józef. Chrzestnymi byli Feliks Chlebowski i Katarzyna Harmatys.

— GRECJA —



Ruins of the temple of the Olympian Zeus.





A view of Athens from the Acropolis.

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.

W południowej części półwyspu Bałkańskiego i na licznych obok położonych wyspach morza Egejskiego jest dziś państwo, o ustroju politycznym republikańskim, zwane Grecją. Co do obszaru to równa się ono prawie z wielkością stanu Illinois (50,257 mil kwad.) i mniejwięcej ma też równą ilość mieszkańców (6,400,000).

Grecja była zamieszkana przez ludy nieznanego pochodzenia w czasach przedhistorycznych. Około 1500 lat przed Narodzeniem Chrystusa, kraj ten zamieszkiwał lud z wysoką kulturą mykeńsko-achajską, lecz podczas wędrówek szczepów greckich Jonów, Dorów i Eolów, od XV. wieku do XII. wieku przed Chrystusem, kultura stopniowo zanikła.

Greckie te szczepy powoli rozpoczęły kolonizację wysp sąsiednich na morzu Egejskiem; w VIII. w. przed Chr., osiedlali się już w południowych Włoszech, w Sycylji, na północnem wybrzeżu Afryki, nawet czasem trafiali do krain położonych nad morzem Czarnem.

Atoli Grecy nie wytworzyli jednolitego państwa, tylko szereg drobnych państewek o ustroju arystokratycznym, przekształcającym się z biegiem czasu na demokratyczny. Sparta była najpotężniejszem państwem arystokratycznem a Ateny demokratycznem.

W piątym wieku przed Chrystusem, Grecy stali najwyżej pod względem sztuk pięknych i co do swej potęgi politycznej. Dziś jeszcze wszyscy naśladują starożytną grecką architekturę, malarstwo, rzeźbiarstwo, poezję, pieśni, komedje, historję, retorykę i filozofję.

Grecy zniewoleni byli toczyć krwawe i długie wojny z najeźdźcami perskimi i macedońskimi; w międzyczasie prowadzili zaś długotrwałe wojny pomiędzy sobą drobne greckie państwowe związki.

W roku 146 przed Chrystusem Grecja uległa ostatecznie podbojowi rzymskiemu i stała się prowincją rzymską. Okres ówczesny kultury greckiej nosi nazwę hellenistycznej; kultura ta rozwijała się i przedostała się do Indyj, do Egiptu i całej wschodniej połaci imperjum rzymskiego. Rzymianie niewolnikom greckim powierzali kształcenie swych dzieci, każdy znaczniejszy uczony znał wówczas język grecki a nawet później Pismo św. przetłómaczono i pisano nawet częściowo w języku uczonym, greckim.

Od trzeciego wieku po Chrystusie najeżdżali Grecję Germanie i słowianie. W roku 1456 uległa Grecja Turkom i dopiero w roku 1830, głównie za pośrednictwem Wielkiej Brytanji, Francji i Rosji, uzyskała Grecja swą niepodległość.

Wojna rosyjsko-turecka w roku 1847 i układy w latach 1897 i 1912 rozszerzyły granice Grecji. We wojnie światowej Grecy zajęli sąsiednie ziemie, lecz już w 1922 r. ponownie je utracili. W roku 1924, po rewolucji i abdykacji króla Konstantyna, zaprowadzono rządy republikańskie. Na mocy konstytucji z roku 1926 władza ustawodawcza powierzona jest dwom izbom, które również przeprowadzają wybór prezydenta. Pod względem administracyjnym kraj podzielony jest na 32 prowincje. Stolicą są Ateny.

Grecja jest krajem rolniczym, słabo nawodnionym, trzy-czwarte górzystym, mało urodzajnym. Wyspy są również górzyste; w dolinach rzek mieszkańcy w prymitywny sposób uprawiają winorośla, oliwki, figi, tytoń, zboża, orzechy i owoce, jedwabnictwo i pszelnictwo; w górach i na wyżynach chodują trzody owiec i kóz; w kopalniach wydobywają rudę żelazną i manganową, cynk, miedź, srebro, ołów i łomy marmuru. Przemysł dotąd słabo rozwinięty zaczyna odżywać i czynić znaczne postępy. Klimat ciepły i przeważnie suchy.

Grecy dzisiejsi są potomkami starożytnych Hellenów z domieszką krwi najeźdźców: Germanów, Słowian, Persów, Turków, Rzymian i t. d.; są prawosławnymi od roku 1054, przez oderwanie się patrjarchatu konstantynopolitańskiego od Rzymu. Za podstawę biorą Pismo św. i tradycję według orzeczenia pierwszych siedmiu soborów powszechnych (325-786); o sprawach kościelnych grecko-wschodniego kościoła decyduje synod, zatwierdzany przez ich sobór powszechny.

Wielebnemu Duchowieństwu, krewnym, znajomym i przyjaciołom donosimy tę smutną wiadomość, iż

ś. p. Ks. Stanisław Siatka, C. R.,

po długiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dziś o północy, przeżywszy lat 63.

Dziś, o godzinie 4:00 po południu zwłoki przeniesione zostaną ze Szpitala Najśw. Marji Panny do kościoła św. Jadwigi.

Wigilje, Msza św. i pogrzeb w sobotę o godzinie 11:00 rano.

Na oddanie ostatniej usługi zapraszają, w smutku pogrążeni:

KSIĘŻA ZMARTWYCHWSTAŃCY.

Na wyszczególnienie zasługuje skład departamentowy The Fair, który zupełnie bezinteresownie użyczył mebli na scenę na przedstawienie dzieci szkolnych. Także pan Teodor Mróz, znany byznesista, ofiarował śliczny bukiet kwiatów.

Ze Związku Klubów Małopolskich.

Następujące kluby odbędą przedroczne posiedzenia na których odbędą się wybory nowej administracji na rok przyszły.

Klub Kobylanka będzie miał posiedzenie w niedzielę, dnia 24 grudnia w Sokolni, 1062 N. Ashland ave., o godz. 2:30 po południu. — Fr. Sieracki, prezes; E. Szurek, sekr.

Klub Iwonicz, odbędzie przedroczne posiedzenie w niedzielę dnia 24go grudnia w sali Fajkla, 2128 N. Leavitt ul., o godz. 2:30 po południu. — J. Kandefer, T. Jakóbowicz, sekr.

Klub Uszów-Zawada, zawiadamia swych członków o przedrocznem posiedzeniu w niedzielę, dnia 24go grudnia w sali pnr. 1816 W. Thomas ul., o godzinie 2:30 po południu. — St. Pawełek, prezes; F. Pawełek sekr.

Klub Ołpiny, zwołuje przedroczne posiedzenie w niedzielę d. 24go grudnia, w sali A. Jelenia, 2459 S. Whipple ul., o godzinie 2:30 po południu. — A. Niziołek, prezes; J. Niziołek, sekr.

Klub Jasło, zawiadamia członków o swem posiedzeniu w niedzielę, dnia 24go grudnia, w sali Wierzbickiego, 1062 North Marshfield ave., o godz. 2:30 po południu. — Jan Zychowicz prezes; W. Czekaj, sekr.

Klub Kwikow, urządza zabawę taneczną dnia 31go grudnia w noc Sylwestrową w sali Atlas 1436 Emma ul. Na tej zabawie „Gwiazdor" będzie rozdawał z uśmiechem na lewo i prawo dzieciom liczne prezenta i łakocie na którą to zabawę dzieci powinny przybyć i skorzystać z podarków.

Prezes Zw. Kl. Małopolskich p. Stanisław Babiarz w zeszłym tygodniu uległ wypadkowi, eksperymentując z maszyną w Majestic Wet Wash Laundry gdzie również jest prezesem doglądając maszyny zbyt blisko tak że walce pochyciły mu lewą rękę i dłoń niebezpiecznie pokaleczyły.

Pan Babiarz leży w szpitalu Nazaretanek pod opieką dra. Tenczara. Liczni przyjaciele i sympatycy odwiedzają chorego życząc mu rychłego powrotu do zdrowia, gdyż p. Babiarz w licznych klubach i organizacjach przez swoje roztropne i taktowne postępowanie zdobył sobie mir i poszanowanie.

M. Sambor, sekr. Z. K. M.

Trzech Morderców Straconych w Krześle Elektrycznem.

Chester, Ill., 22. grudnia. — Harry Shelby, lat 45 i jego siostrzeniec, 26-letni John Allen uznani winnymi morderstwa sędziwej kobiety w powiecie Jasper, którą torturowali usiłując zmusić ją do wskazania kryjówki pieniędzy, oraz Martin Gray, lat 28, Murzyn, zostali dzisiaj rano straceni w krześle elektrycznem w tutejszem więzieniu stanowem.

Shelby poszedł pierwszy na śmierć, po nim Allen, a wreszcie Gray.

Gray przyznał się był, że popełnił pięć morderstw i ma trzy żony.

Shelby, zapytany, czy ma co do powiedzenia, zaczął śpiewać. Kiedy mu kazano przestać, odpowiedział: „Jeżeli nie mogę śpiewać, róbcie swoje". W tej chwili puszczono prąd elektryczny.

ZAWIADOMIENIE

Donosimy krewnym i znajomym, iż dnia 23go grudnia, o godzinie 11:30 rano odbędzie się przeniesienie zwłok najukochańszej matki naszej, ś. p.

APOLONJI CHAŁUPKA

z cmentarza św. Wojciecha na cmentarz św. Józefa, — zarazem odbędzie się Msza św. za spokój jej duszy, w sobotę, dnia 23go grudnia, o godzinie 10ej rano w kościele św. Stanisława B. i M.

Do jaknajliczniejszego współudziału zaprasza,

RODZINA.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka nasza, siostra i babusia moja, ś. p.

Anna Marja Tokarz

(Z DOMU HAPAK)

członkini Tow. Unja Polska pod opieką św. Elżbiety, Niewiast Różańca św. Róża 36; 2gie Drzewo — po długiej i ciężkiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20go grudnia, 1933 roku, o godzinie 2:25 rano, przeżywszy lat 49.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23go grudnia, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 2119 Armitage Ave. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Ludwik, mąż; **Kazimiera, Felicja, Siostra Marja Emerita ze Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek i Emilja**, córki; **Wiktor Kula**, zięć; **Stanisław Hapak**, brat; **Stanisława Brońska**, ciotka; **Marjanna Kula**, wnuczka.

Pogrzebem zajmuje się Józef Wojciechowski, Telefon Armitage 4630. 20,22

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz, ś. p.

STANISŁAW CIERNIAK

członek Towarzystwa Sokół Polski w Avondale, Grupa 705 Z.N.P. po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19go grudnia, o godzinie 9:45 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23go grudnia, o godzinie 10:00 rano, z zakładu pogrzebowego Feliksa J. Sztermer, 2073 North Hoyne avenue, do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Helena, (z domu Koterska), żona; **Eugenjusz i Józef**, synowie; **Franciszek, Łucjan i Marcel**, bracia; **Juljanna i Marja**, siostry; **Anna, Helena i Paulina**, bratowe; **Stanisław Głombicki i Stanisław Kosiński**, szwagrowie; **Felix i Jan**, bracia w Polsce; **Aniela i Helena**, siostry w Polsce, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Felix J. Sztermer. Telefon Humboldt 5550. 22

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babusia nasza, śp.

Franciszka Derengowska

(Z DOMU ULATOWSKA)

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20go grudnia, 1933 roku, o godzinie 4tej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 3225 South 49th Ave., w Cicero, Ill. do kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Józef, mąż; **Ludwik, Zofja, Marjanna, Katarzyna, Gertruda i Kazimierz**, dzieci; **Andrzej Pinkowski, Jan Szersziniewski i Hieronim Watts**, zięciowie; **Juljanna Derengowska**, synowa; wnuczki i wnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy: A. Szymański i Syn. Telefon Cicero 177. 22

Wszystkim krewnym i znajomym donismy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra i babcia nasza,

Ś. P.

CELESTYNA BUCZKOWSKA

Członkni Tow. Różańca św., Róża 12, Klubu Patrjotycznych Polek, gr. 579, Z. N. P. i Tow. Palma Zwycięstwa, gr. 80, Zw. Polek, po krótkiej i ciężkiej chorobie zasnęła w Panu, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20 grudnia, 1933 roku, o godzinie 7:45 wieczorem, w podeszłym wieku. Zamieszkiwała pn. 2007 N. Oakley Ave.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 26-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego S. Brodzińskiego, 1317 N. Ashland Ave., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Florjan, syn; **Bronisław**, pasierb; **Gertruda i Julja**, synowe; **Anna Korbasiewicz i Bolesława Janicka**, siostry; **Konstanty Korbasiewicz i Bronisław Janicki**, szwagrowie; wnuki i wnuczki. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.

FRANCISZEK CHAŁUPKA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go grudnia, 1933 roku, o godzinie 1:15 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2053 No. Lorel Ave., do kościoła św. Stanisława B. i M., a stamtąd na cmentarz św. Józefa na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Michał, Józef, Jan, Szczepan, Stanisław, Aleksander i Hieronim, synowie; **Marjanna i Anna**, córki; **Klara, Marta, Leokadja i Joanna**, synowe; **Stanisław Koczorowski, Robert Borowski**, zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. R. Poterek, 5753 Fullerton Ave. Berkshire 6400. 22

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

WALENTY ANTCZAK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21go grudnia, 1933 roku, o godzinie 11:45 rano, przeżywszy lat 33.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 26go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2955 Edgewood Ave., do kościoła św. Sylwestra, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysława, żona; **Janina**, córka; **Walenty**, syn; **Anna, Jadwiga i Bronisława**, siostry; **Stanisław, Józef i Bronisław**, bracia; **Tomasz Fogerty, Franciszek Taucher**, szwagrowie; **Anna**, bratowa; **Małgorzata, Jan Wiesolek**, teściowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy P. Kowaczek,— Tel. Spaulding 6630. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babusia nasza,

Ś. P.

JÓZEFA TUCHOLSKA

(z domu Marcinkowska)

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami dnia 21go grudnia, 1933 roku, o godzinie 1:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Ringi, pnr. 5826-28 Elston Ave. do kościoła św. Edwarda, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, mąż; **Wirginja, Stanisława i Rozalja**, dzieci; **Karl Andruos i Wilfred Brusseau**, zięciowie; **Małgorzata i Ludwika**, wnuczki, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Palisade 4400.

Z powodu śmierci

Ś. P.

KS. STANISŁAWA SIATKI, C. R.

założyciela Klubu Pań Królowej Jadwigi, uprasza się członkinie o wzięcie udziału w pogrzebie i oddanie mu ostatniej usługi.

Zbiórka członkiń jutro przed kościołem o godzinie 9:30 rano.

Marja Śniegocka, prezeska
Anna Ludtka, sekr.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.

STANISŁAW KWIECINSKI

członek Bractwa św. Archanioła — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21go grudnia, 1933 roku, o godzinie 2:15 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 26go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3033 Quinn ulica do kościoła św. Barbary, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka Kwiecinska i Agniszka Grygiel, córki; **Andrzej i Wojciech**, synowie; **Władysław Grygiel**, zięć; **Józefa**, synowa; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy S. J. Pruchniewski. Telefon Victory 1024. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziadek nasz,

Ś. P.

WALENTY MIKOŁAJEWSKI

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go grudnia, 1933 roku, o godzinie 10:20 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3020 S. Kolin Ave. do kościoła Dobrego Pasterza, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Michał, Jan i Stanisław, synowie; **Jadwiga, Marjanna, Agnieszka, Katarzyna, Stanisława i Albina**, córki; **Salomeja**, synowa; **Franciszek Kosinski, Jakób Bezowski, Paweł Sikora i Walenty Koss**, zięciowie; wnuki, wnuczki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się A. Salamowicz, 2806 S. Kolin Ave. 22

Wszystkim krewnym i znajomym donsimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziadek nasz,

Ś. P.

STANISŁAW BIEGANOWSKI

Członek Tow. Michała Wołodyjowskiego, gr. 580 Z. N. P. — po ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21go grudnia, 1933 roku, o godzinie 1:26 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23go grudnia, o godzinie 9:45 rano, z domu żałoby, pnr. 1902 So. Ashland Ave. do kośicoła św. Piusa, a stamtąd na cmentarz św. Wojciech na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Zofja, Mieczysław, Tadeusz i Józef, dzieci; **Senator Piotr P. Kiełminski**, zięć; **Jadwiga, Cecylja i Elma**, synowe; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Lubejko, Cenal 1246. 22

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną nowinę, iż najukochańsza siostra nasza,

Ś. P.

EUGENJA BUTKIEWICZ

(z domu Jarzembska)

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20go grudnia, 1933 roku, o godzinie 8ej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23go grudnia,o godzinie 9ej rano, z zakładu pogrzebowego A. Lisowskiego, p. nr. 1137 Noble ulica, do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Joanna Frąckiewicz, siostra; **Stanisław i Bolesław Jarzembscy**, bracia. 22

CO JEST MODNE...

Tkaniny wełniane na suknie popołudniowe. — Obecna moda wymaga prostoty, skromności, specjalnie przy sukniach popołudniowych — to też wełna nadzwyczajnie nadaje się na typ — obecnej, modnej sukienki. Prosta, gładka, zapięta pod szyję, koniecznie poszerzona w ramionach. Surową powagę takiej sukni rozjaśnia błyszcząca klamra, pomysłowy guzik.

Na suknie wieczorowe, które są bardzo długie, a balowe z trenami lansuje się materjały ciężkie, jak aksamit, „lejący" się jedwab, lama, marocain, crepe satin.

Dużo połączeń czarnego aksamitu z białą organdyną. Przez rozcięcie spódnicy wychylają się rzędy puszystych falban.— Takie same falbanki przy rękawach.

Suknie z czarnego aksamitu z długiemi rękawami, z przodu zupełnie pod szyję. Z tyłu plecy obnażone, pokryte bardzo przejrzystym tiulem.

Dominujący kolor czarny, — rozjaśniony kolorem lipowym, jasno-niebieskim, różowym. Obok niego odcienie mahoniowe o ciepłych połyskach; zielony w odcieniu starego bronzu, błękitne, czerwone ciemne i nasycone, zielony, mirtowy i fiolet jeżyny.

Szarfy i kokardy.

Dyżo przypinanych patek, których kolor odcina się od koloru sukni. Np. połączenie jasno czerwonego z bronzem, zielonego z czarnym, różowego z bronzowym.

Fantazyjne klamry z galalitu w dwóch kolorach, albo z metalu złotego, spinające staniki w dole szyi przy sukniach popołudniowych.

Do sportowych płaszczów, o szerokich klapach i reglanowym kroju, nosi się włóczkowy szalik, bardzo gruby i „włochaty," lub też sweter zakończony przylegającym do szyi kołnierzem (jak np. przy swetrach używanych na ślizgawkę). — Oprócz, zawsze chętnie widzianych szalów wełnianych, nosimy w tym roku na popołudnie i wieczór aksamitne wiązania, uzupełnione odpowiedniemi rękawiczkami. Wyrabia się je we wszystkich kolorach — najczęściej jednak widziane są krawaty w kolorach białym i czarnym i także rękawiczki.

Z Trójcowa.

Tow. Wolność Polek, pod op. św. Jadwigi K. P., grupa 164 Unji Polskiej w Am., odbędzie przedroczne posiedzenie w niedzielę, dnia 24go grudnia, o godzinie 2-ej po południu, w sali zwykłych posiedzeń. — Wybory urzędniczek, oraz kilka ważnych spraw wymagają obecności każdej członkini. — R. Grajewska, prez.; M. Kluza, sekr. prot.

Roztargniony Rotmistrz.

Ordynas do rotmistrza:

— Melduję posłusznie, koń owsa nie ma.

— To młócić! młócić! Ostro młócić! — rzecze rotmistrz.

— Kiedy proszę pana rotmistrza, owiec już wymłócony.

— To jeszcze raz go wymłócić, ty ofermo zatracona.



FASON DLA KORPULENTNIEJSZYCH OSÓB.

Anne Adams Modełko 1738.

Zamówić można tylko w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50. Na wielkość 36 potrzeba 3⅝ jarda 39 calowej materji i ⅝ jarda kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

....
Imię i Nazwisko

....
Adres

Miasto ....

Stan ....

ŚWIĄTECZNA WYSPRZEDAŻ.

Wysprzedaż, na jaką oczekiwało tysiące odbiorców, jest już rozpoczęta! Jest to specjalna wysprzedaż świąteczna, jaka odbywa się w przeszło 300 Midwest Składach.

Właściciele tych składów przygotowywali się do niej przez kilka tygodni. Towar potrzebny do tej wysprzedaży jest już nabyty i otrzymać go można we wszystkich składach. Jest to towar świeży i nowy oraz najlepszego gatunku.

Przeglądnijcie ogłoszenie „Midwest Składów" w dzisiejszym numerze tego pisma. Wylicza ono różne artykuły wyznaczone na wysprzedaż. Prosimy także o zwrócenie bacznej uwagi na niezwykle niskie ceny. Każda więc gospodyni, która poczyni zakupy w „Midwest Składach" i skorzysta z tych niskich cen, zaoszczędzi wiele na wydatkach.

Boże Narodzenie to święto wesela i radości. Rodziny schodzą się razem; przybywają do domów przyjaciele i znajomi. A staropolskim naszym zwyczajem jest każdego szczerze ugościć potrawami, jakie gosposia troskliwie przygotowała. — Smaczne potrawy każdy oceni. Dlatego gospodynie nie żałują pracy i czasu, aby przygotować jak najlepsze przysmaki. Bo miłem jest za swą pracę otrzymać pochwałę, że goście z apetytem zjedli, co im podano.

Doświadczone gospodynie wiedzą z praktyki, że każda potrawa będzie smaczna, jeżeli przyrządzona jest z artykułów zakupionych w „Midwest Składach". Bo wiedzą o tem, że towar świeży i najlepszego gatunku musi być użyty, aby dana potrawa była naprawdę smaczna. A więc należy iść za radą tych doświadczonych gospodyń i kupować artykuły żywności w „Midwest Składach".

A nie zapominajcie także o tem, że im więcej zaoszczędzicie na zakupnie towarów żywności, tem więcej pieniędzy zostanie wam na kupienie podarunków świątecznych i innych rzeczy, jakie potrzebne są podczas świąt.

Korzystajcie więc z tych taniości, jakie wam ofiarują „Midwest Składy".

BEZCZELNOŚĆ.

Pani: — Czemu odeszłaś z poprzedniego miejsca?

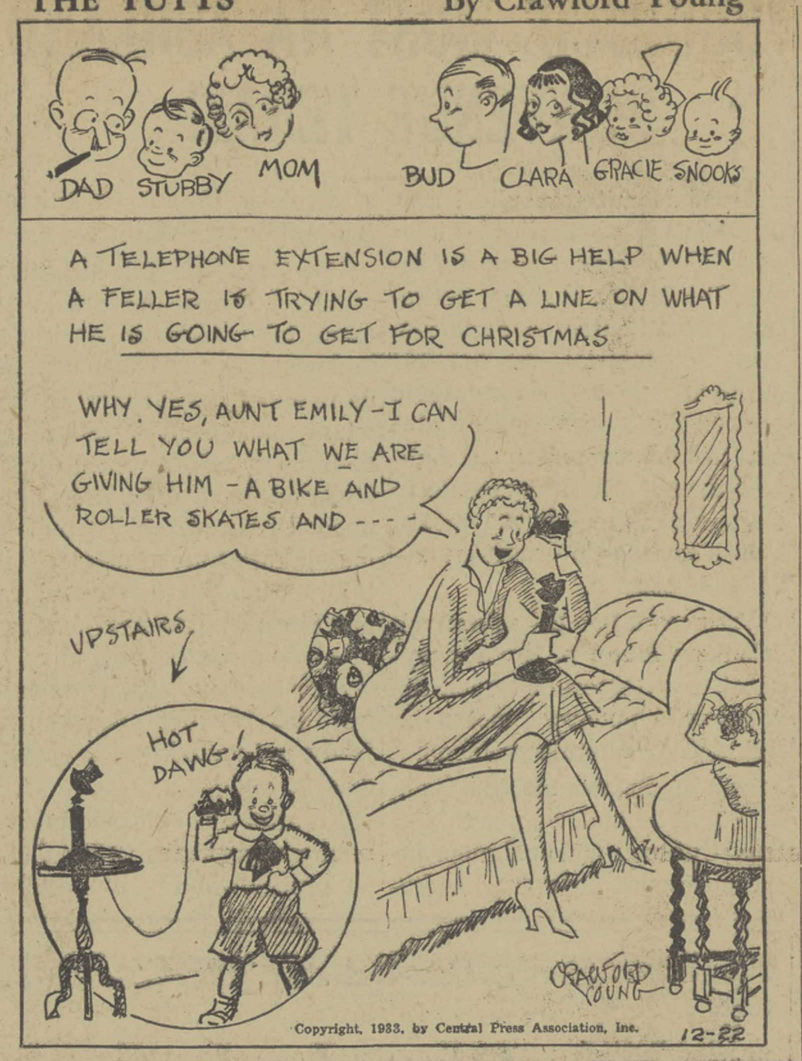
Pokojówka: — Z winy synka państwa, który mi zawsze przez dziurkę od klucza sypał w oczy piasek...

RADA PRAKTYCZNA.



Aby masło utrzeć szybciej na pianę, należy wpierw opłókać naczynie gorącą wodą, później go osuszyć i w niem ucierać masło.

THE TUTTS By Crawford Young



Copyright, 1933, by Central Press Association, Inc.

Ostrygi Są Znakomitem Pożywieniem.

Tylko nie pchaj palców w skorupę ostrygi! Może ostryga chwycić. Ta prawda przeżyła tysiące lat. Znana była ludziom jeszcze, zanim zaczęto spisywać historję. A może w ten sposób i odkryto dobry smak ostryg. Może jakiś nadbrzeżny dzikus wsadził palec między skorupy, a kiedy z bólu zaczął ssać zbolały palec, poczuł, że smak nie jest do pogardzenia.

Tak przynajmniej tłumaczy początek ostrygi na jadłospisie ludzkiej rasy dr. H. D. Pease, w artykule pt. „Ostryga.—Nowoczesna nauka popiera starożytne pożywienie." Artykuł pojawił się niedawno w „Journal of Chemical Education."

Dr. E. J. Coulson stwierdził w niedawnej publikacji państwowego United States Bureau of Fisheries, że ostrygi zawierają wszelakie mineralne składniki, jakie uważa się za potrzebne do utrzymania i do propagowania normalnej reprodukcji i laktacji (rozradzania i karmienia matycznego) zwierząt w laboratorjach. W szczególności rozwodzi się nad pożytecznością i wartością pożywną zupy z ostryg, która jest kombinacją ostryg i mleka.

Na niedokrewność.

Do najbardziej zajmujących ze stosunkowo nowych odkryć w zakresie studjów żywnościowych jest, zdaniem tego wybitnego uczonego, fakt, że znikome ilości rzadszych składników mineralnych są istotną niezbędną potrzebą w diecie.

Jako źródła żelaza i miedzi, ostryga da się porównać jedynie z wątrobą. Stwierdzono, że te minerały z łatwością zużywają w diecie ostrygowej zwierzęta, trzymane w laboratorjach dla wytwarzania hemogloblny, a zatem powinnyby nadawać się z pożytkiem do leczenia lub zapobiegania anemji wszelkiego rodzaju, o ile odpowiada na leczenie za pomocą żelaza i miedzi. Chcąc zapewnić sobie odpowiedni zapas nieorganicznych składników potrzebnych do wytwarzania hemogloblny, wydaje się zatem bardzo korzystnem przyjęcie ostrygi na listę diety osób chorych na złośliwą niedokrewność obok używanej wiele wątróbki, która jednak jest stosunkowo uboga w żelazo.

Wszędzie do nabycia.

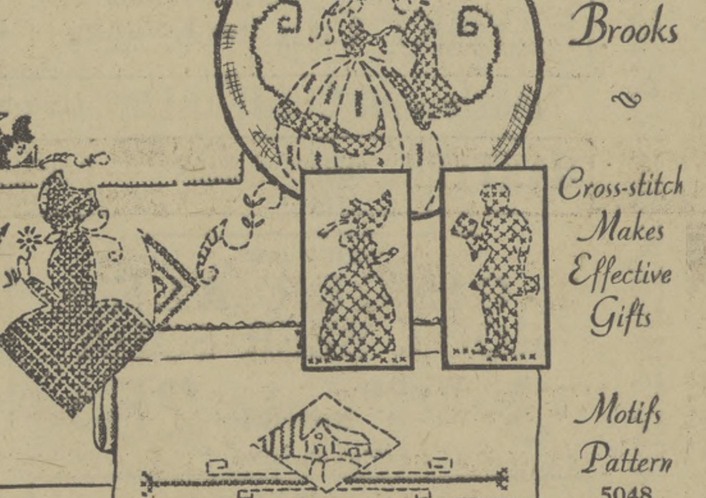
Na szczęście ostrygi można wszędzie dostać. Wielkie połacie kraju mają świeże ostrygi łatwo do nabycia, a tam, gdzie niema ich świeżo zebranych— można je otrzymać w stanie konserwowanym, w puszkach. Tegoroczny zbiór ostryg był może nieco niższy aniżeli corocznie, ale jeszcze w Stanach Zjednoczonych na brak ostryg uskarżać się nie można.

Miljony osób w tym kraju zjada ostrygi poprostu dlatego, że im smakują. Ale bardzo zachęcający i godny rozgłoszenia jest fakt, że ostrygi stanowią niezwykle pożyteczną część diety ze względu na bogactwo składników mineralnych a także z innych względów.

Pamiętając o tem, dobrze jest zaopatrzyć się w kilka przepisów uwzględniających ten przysmak morski. Wszyscy wiemy, jak się je jada na surowo, poprostu się połyka, nie gryząc, lecz czy wszystkie czytelniczki wiedzą, że ostrygi kombinują się doskonale z kurczęciem?

Czytajcie Dziennik Chicagoski

HOUSEHOLD ARTS



KRZYŻYKOWE ŚCIEGI SĄ BARDZO EFEKTOWNE.

W modełku 5048 znajdziecie dwa 9-calowe wzory do różków, jeden deseń 8x8 calowy, dwie figurki każda 3x5½ cali, 3x11 calowy wzór, także deseń do ręcznika i dwóch różków nie uwidoczniony powyżej, jakoteż instrukcje do zrobienia tych artykułów. Modełko tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No........... (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko..................................

Adres..................................

Miasto.......................Stan...............

Kolacja Wigilijna.

Opłatek z miodem.
Nadziewana selera.
Barszcz czysty z uszkami grzybowemi.
Ryba faszerowana pieczona.
Krokiety z kartofli.
Kalafjor.
Pierogi z grzybami i kapustą.
Ryba w galarecie.
Łazanki smażone z kapustą.
Krem pończowy.
Kutia.
Tort jabłkowy po medjolańsku.
Kawa.

Ryba faszerowana pieczona.

Wziąć szczupaka, lub leszcza, oprawić czysto, wyjąć duże ości, przecinając rybę wzdłuż brzucha, posolić wewnątrz i nałożyć następującym farszem: Namoczyć w mleku kilka ośrodków z bułek, wycisnąć je do sucha i włożyć w donicę, dodając 4 łyżeczki masła roztopionego, soli, pieprzu, pietruszki zielonej, drobno usiekanej i źdźbło gałki muszkatułowej. To wszystko uwiercić doskonale żyłką drewnianą. Skoro rozwiercone, dodać jedno całe rozbite jajko, kilkanaście drobno posiekanych, uduszonych w maśle pieczarek oraz całą cebulę, również posiekaną. Wymieszać dobrze ten farsz, nałożyć nim rybę, złożyć ją w całość, obwiązać sznurkiem i ułożyć na ogniotrwałym półmisku, masłem wysmarowanym. — Podlać szklanką lekkiego wina, a po wierzchu ułożyć na niej kawałeczki masła. Wsunąć do gorącego pieca i upiec, jak pieczeń, podlewając kilka razy własnym sosem podczas pieczenia, które trwać będzie 20 do 25 minut przy wadze funtowej lub półtorafuntowej ryby. Podaje się na półmisku, na którym się piekło, obłożoną krokietami z kartofli. W ten sposób przygotować można każdą białą rybę z twardszych gatunków; doskonały również będzie dorsz upieczony z tym farszem.

Pierogi z grzybami i kapustą.

Zrobić ciasto z filiżanki mąki, jednego jajka i takiej ilości wody, aby nie było zbyt twarde, i cienko rozwałkować na stolnicy. Poszatkować małą główkę świeżej kapusty i odgotować w osolonej wodzie, poczem wodę odcedzić i kapustę drobno usiekać. Ugotować osobno kilka suszonych grzybów do miękkości i drobno usiekać, a także drobniutko usiekać jednego dobrze wymoczonego i obranego ze skóry i ości śledzia. Zasmażyć łyżkę masła z łyżką posiekanej cebuli i następnie włożyć w to masło kapustę i dusić, aż będzie zupełnie miękka, poczem dodać grzyby i śledzia, dobrze wszystko wymieszać i wsypać pieprzu do smaku. Kupki z tej masy nakładać na rozwałkowane ciasto, wycinać kieliszkiem małe pierożki, brzegi starannie zlepić i ugotować we wrzącej wodzie jak każde inne pierogi. Wydać na półmisku polane roztopionem masłem.

Łazanki smażone z kapustą.

Na funt pszennej mąki wziąć dwa całe jajka i trochę wody, zagnieść ciasto jak najtwardsze i rozwałkować na stolnicy jak najcieniej. Ciasto rozwałkowane zostawić na kilka minut aby przeschło, a potem pokrajać je w małe ukośne kwadratowe plateczki, które ugotować w słonej wodzie, następnie przelać zimną wodą i pozostawić do osiąknięcia.

Następnie małą główkę kapusty pokrajać również w podobne łazanki i odgotować w słonej wodzie. Podczas gotowania kapusty zasmażamy kawałek masła z drobno usiekaną cebulą, a po odlaniu kapusty dać kapustę w zasmażoną cebulę, posolić i popieprzyć do smaku, a później podsmażyć kapustę aż otrzyma kolor ciemnawy. Wtenczas zasmażyć łazanki na osobnej patelni z masłem, posolić do smaku i układać na półmisku jedną warstwę kapusty drugą łazanek itd., aż obie potrawy zostaną wyłożone. Tak podać do stołu.

Tort jabłkowy po medjolańsku.

Formę tortową wyłożyć ciastem francuskiem, jabłka pokrajać w cienkie plasterki, poddusić z białem winem, kawałeczkiem masła i plasterkiem skórki cytrynowej. Następnie ułożyć je na cieście, posypując grubo cukrem wymieszanym z cynamonem, nakryć cienko rozwałkowanem ciastem, które lekko nacisnąć i posmarować jajkiem. Wstawić do pieca gorącego na pół godziny, a wydając do stołu ubrać galaretką malinową i lukrem jakimkolwiek według upodobania.

Gromnica jest to świeca woskowa poświęcona, zapalana podczas burzy dla odwrócenia piorunów, lub wsuwana do ręki konającemu.

Czarny Kolor Modny.



Czarny kolor jest zawsze modny. Ten płaszcz jest zrobiony z czarnego materjału z długim kołnierzem szalowym i rękawami ozdobionemi futerkiem z perskiego jagnięcia.

PRACA

POTRZEBA dobrej dziewczyny do ogólnej domowej roboty. Pozostać na noc. Dobry dom. Telefon Van Buren 3942.



ŁADNA SUKIENKA STOSOWNA NA WSZELKIE OKAZJE.

Modełko 925.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 3⅞ jarda 39 calowej materji, ⅜ jarda 39 calowej kontrastowej materji, do sukienki z długiemi rękawkami.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

....
Imię i Nazwisko

....
Adres

Miasto ....

Stan ....

PRACA

RODZICE, dajcie wyuczyć swe córki fachu. Szycie sukien, krój i szycie na ręcznej parowej maszynie ofiarują jej najlepszą sposobność zarobku. Chicago School, 323 S. Franklin ul., telefon Webster 3553. xxx

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. Zgłosić się od 10 do 2 po południu. Mrs. Alese, 2gie piętro, 1110 W. 90 ulica. 22

CZY JESTEŚCIE bezrobotni? Zarabiajcie dobre pieniądze w 1934. Harry Koba, 1920 Warren Blvd. 23

POTRZEBA balwierza na czwartek, piątek, sobotę. 1620 W. Division ul. 22

POTRZEBA starszego "stationary" inżyniera do palenia, w nocy i pilnowania, N. R. A. fabryki. Podać przeszłe doświadczenie, musi rozumieć robotę elektryczną i "sprinkler system", podać żądaną zapłatę. Pisać do Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ulica, pod literami D D-2.

POTRZEBA kobiety do pracy domowej, z wiktem i spaniem u polskiej rodziny. Kildare 1459. 4106 N. Lavergne Ave., blisko Irving Park i Milwaukee Ave.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do pracy domowej. Dobry dom. Pozostać. Dobra zapłata. Levinson, 4643 St. Louis Ave.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy. 1521 Milwaukee Ave.

POTRZEBA młodych niewiast przeszło 18-to letnich, jako nauczycielek tańca. Mayfair Dancing School, 443 N. Clark ulica. Od 9ej rano do 10ej rano. Wieczorem o 8:30. 23

POTRZEBA balwierza 919 N. Ashland Ave.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

RADJO reperacje można mieć na święta, grzecznie i tanio, robota gwarantowana. Tel. Humboldt 8479. 23

Zgubiono - Znaleziono

ZGINAŁ pies rasy mieszanej "chow." Za zwrócenie nagroda. 1455 Walton ulica.

POŻYCZKI

WŁAŚCICIELE większych domów! Możecie uratować swój dorobek przez zrobienie nowej pożyczki a starą spłacić. Zgłosić się: Superior Real Estate, 1942 W. Chicago Ave. 23

DO WYNAJĘCIA

DO WYNAJĘCIA osobne pokoje, można gotować, telefon i wanna do użytku, $2.00 tygodniowo i wyżej, osobne noce 50 centów. 543 N. Ashland Ave.

CZTERO pokojowe mieszkanie do wynajęcia dla ludzi którzyby pomogli w reperacji automobilu. 2015 S. Cicero Ave. 23

ŁADNE 4 pokoje na drugiem z frontu, tanio. 1838 Augusta Blvd.

DO Wynajęcia pierwszorzędna stacja gazolinowa na Ogden Highway. Telefonować: Canal 3885. 23

NA MIESZKANIE potrzeba pana lub dwóch kolegów, z wiktem lub bez.— 2018 Cortez ul., 2-gie piętro.

WOJCIECHOWO

Do wynajęcia 4 pokoje, ogrzewane, $10. 1702 W. 17-ta ul. 23

KUPNO I SPRZEDAŻ

RZECZY DOMOWE

ŁÓŻKO kompletne, ¾ wielkości, bronzowe i garnitur do jadalni, oddam tanio. 2018 Cortez ul., 2-gie.

KUPNO I SPRZEDAŻ

RZECZY DOMOWE

MEBLE, PIECE, DYWANY. — Garnitur parlorowy, $29.50; garnitur do jadalni, $24.50; garnitur do sypialni, $29.50; 9x12 dywan, $9.75; ogrzewacz $3.95 i wyżej; kombinacyjne piece $39.50 i wyżej; piece na gaz $6.95— 1521 Milwaukee Ave. 22

NA SPRZEDAŻ do jadalni stół i 6 krzeseł, fonograf, 2 piece, lodownia, obrazy, buffet i różne domowe sprzęty. 2012 Fowler ulica, 1sze piętro.

NOWE "American Oriental" 9x12 dywany, śliczne desenie. Oddam za $15. 2558 N. Mansfield Ave.

ROZMAITE

WIELE ciepła, mało popiołu; znakomity zastępca Pocahontas, Black Gold, lum lub „egg" węgla, $6.00; „Mine run" $5.75; Screening $4.75. — Grundy Mining Co., Beverly 9635. 23

AUTOMOBILE

BEZ WPŁATY, 6 miesięcy do zapłacenia. Kompletne przerobienie, reperacja automobilów, malowanie, polstrowanie, baterje, wierzchy, szkło, opony. Oszacowanie i „towing" darmo. 3261 Fullerton Ave. Belmont 2401.

NASH 1931 — 4-drzwiczkowy sedan, specjalny 6 pasażerowy. Jak nowy. Piękny $235, część gotówką. 2603 N. Crawford Ave., prywatna osoba. 23

INSTRUMENTA

SPRZEDAM skrzypce, smyczek, futerał, $10. Jak nowe. 2465 Archer Ave. 23

KONCERTYNA, 104 "Triple Reeds". Perloid srebrne wykończenie. Jak nowa. Zamienię. 2465 Archer Ave. 23

INTERESA

PIWIARNIA na sprzedaż z powodu innego interesu. Dobra polska okolica, urządzenie ładne. Sprzedam tanio 4941 So. Ashland Ave. Pytajcie sami. 22

NA SPRZEDAŻ grosernia w dobrej okolicy, wyrobiony interes, cena przystępna. 2927 Quinn ulica. 23

NA SPRZEDAŻ grosernia i skład cukierków. Sprzedam tanio. 3651 S. Wood ulica. 23

PIWIARNIA na sprzedaż. Dobre wyrobione miejsce. 2425 Fullerton Ave. 23

GROSERNIA na sprzedaż.— Dobre miejsce dla odpowiednich ludzi. Tel. Armitage 8192. 23

NA SPRZEDAŻ skład cukierków, cygar i drobiazgów, bardzo tanio. 1646 W. 18-ta ulica. 23

NA SPRZEDAŻ grosernię i delikatesen, w bardzo dobrym porządku, dobry interes i duży zapas. Muszę sprzedać z powodu choroby. Cena $450.00. Rent $25.00 z mieszkaniem. 4014 N. Drake Ave. 23

SPRZEDAM skład cygar, papierosów. Dobre miejsce na piwiarnię. — 1645 W. Division ulica. 23

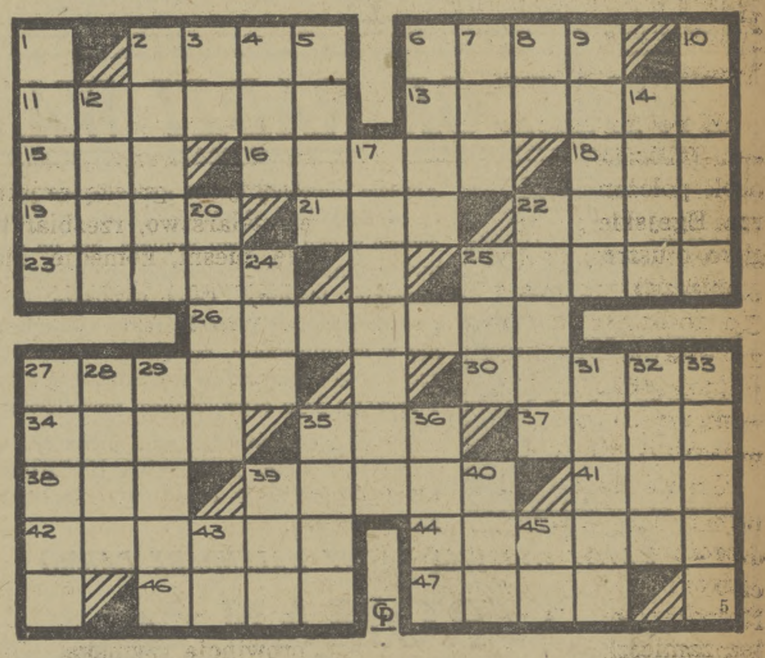
NA SPRZEDAŻ skład cukierków, drobiazgów i przyborów szkolnych; jedyny w czterech blokach; z powodu innego interesu. 2159 W. Huron ul. 23

NA SPRZEDAŻ grosernia i buczernia; cena bardzo niska; proszę się zgłosić pn. 1901 W. 17-ta ul. 23

LOTY I FARMY

ZAMIENIĘ moją lotę i pół za automobil albo truck. Loty na Long Ave. przy 55-tym bulwarze, blok od kościoła Świętego Kamila; pół bloku od parku. Loty wypłacone. Interesujący proszę pisać do właściciela, Andrew Kolasa, Route 3, Box 162-A, Michigan City, Indiana. 22

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



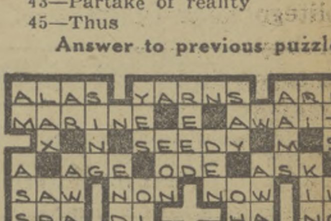
ACROSS

2—Endure
6—A small globular body
11—Lessens
13—A meat stew
15—Youth
16—A small wax candle
18—To seek information clandestinely
19—Storage receptacle for fodder
21—A measure of length
22—To distribute
23—Poem of lamentation
25—Behind the times
26—Abuse
27—A city in Poland
30—Intertwined
34—Commotions
35—A pronoun
37—Redeem
38—Sun
39—A kind of parrot
41—To mend or attach with thread
42—Pertaining to a tribe
44—Unsuccessful contestants
46—Small secluded valley
47—A masculine proper name

DOWN

1—Untrue
2—Dipper
3—By
4—To place
5—An autocratic ruler
6—Reproduced and multiplied, as young
7—Perception of sound
8—Chemical abbreviation for silver
9—Plies with medicine
10—Type or method
12—Surety for the safe custody of a prisoner
14—Japanese tree yielding a poisonous juice
17—Wise; prudent
20—Monsters
22—Decorated lower part of a wall (plural)
24—A Japanese coin
25—Kind of inclosed bench
27—Glue
28—Aroma
29—Substantial
31—Jars
32—Always
33—Abounding in news
35—Passageway in a building
36—Transfer of property for a consideration
39—A prefix; bad
40—Succeeded
43—Partake of reality
45—Thus

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

Sędzia Sabath szefem sądu wyższego.

Sędzia Józef Sabath wczoraj wybrany został przez kolegów szefem sądu wyższego, na miejsce sędziego Dennisa Sullivana, który był zastępcą szefa od czasu, kiedy sędzia Jan Prystalski ustąpił przenosząc się do sądu okręgowego.

* * *

Upadek spowodował śmierć pani Tucholskiej.

Ława przysięgłych koronera wczoraj orzekła, że pani Józefa Tucholska, lat 60, z p. nr. 4016 North Springfield avenue zmarła skutkiem ran, jakich doznała w ubiegły piątek, gdy upadła w swoim domu.

* * *

Dostawca węgla w tarapatach.

Fred Faber, z p. nr. 1618 W. 80ta ulica, wczoraj został aresztowany przez miejskiego stróża pieczęci, Józefa Greina, za dostawę węgla w Chicago bez poprzedniego wystarania się o certyfikat wagi i nie posiadania licencji miejskiej.

* * *

Berwyn wypłaciło $15,000 swoim pracownikom.

Zatrudnieni w miasteczku Berwyn pracownicy i pracownice na czas gwiazdkowy będą mieli za co dziękować, gdyż zarząd w Berwyn wypłacił im za dwa tygodnie pracy razem $15,000, co stanowiło pensje za pierwszą połowę miesiąca października.

* * *

Jutro otwarcie wystawy kwiatów.

Doroczna wystawa gwiazdkowa kwiatów w Garfield parku otwarta będzie jutro, dnia 23 grudnia. Wystawa ta potrwa do dnia 7go stycznia, 1934 roku, włącznie.

* * *

Na powitanie Nowego Roku.

Śliczne obrazy wprost z natury, a więc przedstawiające palmy, źródła, tancerki, zamki, karawany wielbłądów, wszystko to namalowane na ścianach w naturalnej wielkości znajdziecie na pożegnanie starego, a powitanie Nowego Roku u pp. Michalskich, właścicieli sal „Oaza", dawniej Avenue Cafeteria. Program urozmaicony i dostosowany do całej malatury. Kolacja smaczna. Przy wejściu gości powita rodowity Arab. Uważajcie na ogłoszenie w sobotę.

* * *

Sędzia Allen ma dzisiaj wydać swoją decyzję.

Sędzia Karol T. Allen, urzędujący w sądzie powiatowym dzisiaj ma wydać swoją decyzję w sprawie pięciu sędziów i klerków wyborów, których przesłuchy odbyły się przed nim. Sędziowie i klercy ci są oskarżeni o dopuszczenie się oszustw w czasie wyborów. W sądzie odbyły się rozprawy Franciszka Kotwasa, z p. nr. 4930 South Kolin avenue; Stefana L. Banasiaka, 5030 South Tripp avenue; Jana Basnera, 2928 South Kolin avenue; Władysława Ziobra, 4439 South Knox avenue i Franciszka J. Niesia, 5035 South Kolin avenue, z 1go precynktu 13 wardy.

* * *

Towarzystwo Chicago wybrało nowy zarząd.

Towarzystwo „Chicago", grupa Z. N. P., na dorocznem zebraniu odbytem w hotelu Knickerbocker onegdaj wieczorem wybrało Edmunda J. Odalskiego, z p. nr. 5412 School ulica swoim prezesem. W skład zarządu tegoż towarzystwa na rok następny weszli panowie: Stefan Adamowski i August Kowalski, wiceprezesi; Józef Kostański, kasjer; Józef Frankowski, sekretarz finansowy; Józef Kośkiewicz, sekretarz protokółowy; Tadeusz Kuflewski, adwokat; Władysław Nicki, marszałek. Trustysami wybrani byli: Benjamin Górny, Karol Hejna, Jan F. Jayko, Franciszek Krause, Stefan Rajewski, Jerzy Rajewski, Jerzy Jaworowski, Jan F. Kośkiewicz, Jan Odasz, M. Osuchowski i Edmund Sajewski.

* * *

Bandyci zapewno nie mają sumienia.

Czterech bandytów wczoraj z strzelbami w rękach wtargnęło do mieszkania Ludwika Nowakowskiego, p. nr. 1923 Greenleaf avenue, który ratuje się jak może w obecnym czasie i pracuje dla CWA, aby coś dostać na utrzymanie siebie i rodziny. Gdy Nowakowski i dzieci jego pod strażą zamknęli bandyci w pokoju sypialnym, pani Nowakowska zmuszona była z bandytami obejść mieszkanie całe i wskazać gdzie są kosztowności. Bandyci pozbierali całe $12 i biżuterję wartości $50. Policjanci, którzy po ucieczce bandytów sprwaę całą zbadali powiadają, że chyba sumienia ta paczka drabów nie miała rabując człowieka znajdującego się w biedzie. Zapewne pomylili się, powiedział sierżant Marcin Gibbons i zamiast sąsiadów pp. Nowakowskich obrabować, którzy się lepiej od tej rodziny mają, wtargnęli do mieszkania tego, który wprost, że nic nie posiada wartościowego.

* * *

Władysław Jurek przyjmować miał skradzione rzeczy, za co go ukarano.

Zeznania chłopców pociągniętych do odpowiedzialności sądowej za kradzież automobilów sprawiła w sądzie, że Władysław Jurek, uznany został winnym przyjmowania rzeczy skradzionych i skazany był na więzienie od roku do lat dziesięciu, przez sędziego Jana Gutknechta, urzędującego w sadzie dla chłopców. Jurek, procesowany w sądach kryminalnym miał do pomocy politykierów z Cicero i aldermana chicagoskiego. Alderman chicagoski starał się jak mógł aby Jurka wybawić z kłopotu i od kary więziennej, radząc nawet ważnym świadkom w tej rozprawie aby na przesłuchy do sądu nie przybywali. Z racji iż od wyroku apelował, Jurek bawi obecnie na wolności pod kaucją. Przeciwko niemu w sądzie zeznawali: Rajmund Lysień, lat 17 i Mario Zavattaro, lat 18.

Z WOJCIECHOWA.

Dnia 26-go grudnia, t. j. w święto św. Szczepana zaraz po Bożem Narodzeniu, znowu będziemy się razem bawili w sali parafjalnej na 17-tej ul. i Paulina. Komitet Bazaru przez łamy tegoż poczytnego pisma, prosi wszystkich, t. j. kobiet i mężczyzn naszej parafji, o łaskawe przybycie we wtorek wieczorem o godzinie 7-ej na zabawę kartową i kostkową bunco. Ksiądz proboszcz K. Gronkowski kazał zamówić piwa też abyśmy nie byli spragnieni podczas gry. Fantów będzie dużo i piękne a po gwiazdce czując się wesoło będziemy grać ochoczo w kółku swoich znajomych i naprawdę się ubawimy.

Przypominamy także po raz ostatni, iż premjowane zostaną Zenith Radio i lodownia. A więc do miłego widzenia!

Z Klasztoru Sióstr Franciszkanek.

Powodowane szczerą wdzięcznością życzymy Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i pomyślnego Nowego Roku Towarzystwu M. B. Zwycięskiej, które ze swym prezesem Pejorem i sekretarzem F. Kruppą, z takiem poświęceniem się i ofiarnością pracowało na rzecz naszego klasztoru. Niechaj ze żłóbka Betleemskiej stajenki spływa na nich hojne błogosławićństwo, a ten, co powiedział:

„Co dasz ubogim na ziemi, synu mój, nie zginie,
Oddam ci to stokrotnie w niebieskiej krainie"

niechaj ich wspomaga i błogosławi wszelkie prace tegoż towarzystwa w Nowym Roku. — Siostry Franciszkanki, p. w. Bł. Kunegundy.

Z Piotro-Pawłowa.

W ostatni dzień roku, tj. w Sylwestra, odbędzie się piękna zabawa. Jak rok temu na Piotro-Pawłowie było wesele i poprawiny, tak i teraz odprawią się u państwa Kąlasantostwa Cukierków chrzciny ich bliźniąt. Będzie to jedna z ucieszonych atrakcyj zabawy. Drugą niespodzianką dla wielu gości będzie odtańczenie mazura z figurami przez członków Klubu Dobrobytu. Pomimo krótkiego czasu, drużbowe do mazura wyuczyli się kilkunastu figur, a to dzięki zapałowi z jakim się poświęcają. Zapewniamy, że goście ubawią się do syta, dlatego zapraszamy wszystkich na wieczór sylwestrowy, w niedzielę, dnia 31-go grudnia. Ci, którzy będą obecni na zabawie, nie pożałują, bo mile spędzą chwilę kończącego się roku i wspólnie przywitają nadchodzący Nowy Rok.

Z Jadwigowa.

Towarzystwo Polek św. Jadwigi, odbędzie przedroczne posiedzenie oraz wybór urzędniczek w niedzielę, dnia 24-go grudnia, b. r., o godzinie 2giej po południu.

BUDUJCIE MOST NA ASHLAND AVENUE TERAZ!

Przed Komitetem ulic i bezpieczeństwa publicznego klubu „City Club" stanął parę dni temu Charles A. Snyder, sekretarz West Central Association, gdzie przemawiał na korzyść „drajwu" jaki stowarzyszenie to prowadzi w celu doprowadzenia do budowy mostu na Ashland avenue. Stowarzyszenie to stara się, aby budowa mostu była włączona do programu robót publicznych.

Przemawiając do zebranych członków klubu p. Snyder wykazał, że w czterech latach nic w sprawie budowy mostu na Ashland avenue nie zrobiono.

Dalej p. Snyder mówił o tych, którzy są za budową mostu stałego. Cyframi wykazał niepraktyczność tego, twierdząc, że kosztowałoby to miasto kilkanaście miljonów dolarów.

Powiedział, że tak stowarzyszenie, którego jest sekretarzem, jak i wiele innych jest za budową mostu zwodzonego. „Rada miejska i nasz burmistrz powinni natychmiast zabrać się do budowy takiego mostu przez wydanie rozkazu Radzie Lokalnych Ulepszeń, aby z budową mostu dłużej nie zwlekała. Most taki jest na North Ashland avenue bardzo potrzebny, przyczyni się do połączenia tej ulicy, do wyprostowania linji tramwajowej, jak również do szybszej jazdy automobilowej", powiedział p. Snyder.

Komitet ulic i bezpieczeństwa publicznego klubu „City Club" po przemówieniu p. Snydera, przeprowadził rezolucję, domagającą się tem samem natychmiastowej budowy mostu na North Ashland avenue. Rezolucję tą wysłano do komitetu spraw obywatelskich klubu wyżej podanego.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 17 i 7 dziesiątych centa. Bondy polskie 8-proc. $67.00; bondy 7-proc. $84.50; bondy 6-proc. $59.00.